Nr. 32. Lwów, Poniedziałek 6 lutego 1922. Rok XXVII.

468 Stradałów Biblioteka Jagiellońska

Ceny pr...
We
bez doręczen...
miesięcznie
z dostawą ...
Na pro...
z przesyłką po...
Za granicą ...
Cena pojedyńczego numeru we Lwowie i na prowincji:
20 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak po kron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem półki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Formuły orzeczeniowe.

Formuły orzeczeniowe trzech największych liczebnych grup politycznych — a mianowicie: Zespołu ugrupowań narodowych, Rad ludowych i PSL. — które zostaną przedłożone Zgromadzeniu Wileńskiemu jako projekty uchwały, wcielającej Ziemię Wileńską do Rzpltej, są nam już znane z autentycznych tekstów, podanych we wczoraszych depeszach z Wilna.

Wszystkie trzy formuły wykazują zasadniczą zgodność w 4 głównych punktach:

1. Stwierdzenie przynależności Wileńszczyzny do Rzpltej, jako jej części integralnej,
2. Uznanie zwierzchnej władzy Rzpltej,
3. Kategoryczne zaprzeczenie pretensji Litwy Kowieńskiej,
4. Stwierdzenie bezpowrotnego zerwania więzów przymusowych z Rosją.

Oczywiście, że między temi trzema formułami w zakresie powyższych 4-ch punktów zachodzą różnice stylizacyjne i akcentu, są to jednakże różnice stopnia a nie jakości. Zrozumiałą jest rzeczą, że formuła zespołu narodowego zredagowana jest najlaidarniej, najmocniej i najprościej, choć wyznać należy że i redakcja projektu Rad ludowych w owych 4-ch punktach daje zupełne zadowolenie i przyjęta być może bez zastrzeżeń przez każdego Polaka. Dyskusji natomiast może podlegać interpretacja 1 punktu [illegible] PSL., który brzmi: „Ziemia Wileńska przed 100 laty gwałtem oderwana od Rzpltej polskiej, a stanowiąca ongiś jej integralną i nierozerwalną część, łączy się ponownie z Rzpltą polską pod jedną wspólną władzą suwerenną". Przez stwierdzenie, że Ziemia Wileńska „ongiś stanowiła jej integralną i nierozerwalną część" pragnęli autorowie tej formuły — zdaje się — zaznaczyć, iż dzisiaj (tzn. do chwili uchwalenia inkorporacji) Ziemia Wileńska „integralną i nierozerwalną częścią Rzpltej" nie jest. Taka interpretacja pozostaje jednak w sprzeczności z tym punktem formuły PSL., w którym jej autorowie słusznie unieważniają „wszędzie z faktu dzierżenia przemocą Ziemi Wileńskiej przez Rosję wypływające traktaty itd". Skoro bowiem Rosja przemocą dzierżyła władzę w Wileńszczyźnie, to ta ostatnia tylko faktycznie, — nigdy zaś prawnie i formalnie — przestała być częścią „integralną i nierozerwalną Rzpltej". Tego rodzaju redakcja była jednak potrzebną PSL., aby we wnioskowaniu wpływającem z powyższego założenia módz stwierdzić, iż Ziemia Wileńska „łączy się ponownie z Rzpltą polską pod jedną wspólną władzą suwerenną" a pod pojęciem władzy suwerennej przemycić cichcem postulat autonomji, który w zakresie tego pojęcia może się mieścić.

Takie są możliwości interpretacyjne tego najważniejszego zasadniczo punktu formuły PSL., która zresztą wobec olbrzymiej większości głosów Zespołu narodowego i Rad Ludowych, zgodnych zupełnie w punkcie 1., tj., w charakterze ustrojowym, w jakim Wileńszczyzna ma być złączona z Polską — nie posiada szans przejścia.

Różnice poważniejsze między powyższemi formułami pojawiają się w tym punkcie, w którym mowa o technice, o sposobie przeprowadzenia uchwały wileńskiej.

Formuła Zespołu narodowego proponuje sposób najprostszy i logicznie z faktu uznania władzy zwierzchniczej Rzpltej wypływający: oddanie natychmiastowe Ziemi Wileńskiej Państwu Polskiemu, jako jego części samorządowej na zasadach ogólnopaństwowych tzn. wcielenia Wileńszczyzny do Polski jako województwa wileńskiego.

Projekt Rad Ludowych postanawia natomiast wysłać do Sejmu naszego delegację Zgromadzenia wileńskiego w liczbie 15 osób, która uchwałę wcieleniową zakomunikuje i w razie zgody Izby warszawskiej wejdzie w jej skład jako posłowie województwa wileńskiego. Ten projekt nie jest co prawda niebezpiecznym dla charakteru inkorporacyjnego uchwały Zgromadzenia a praktycznie jest nawet korzystnym, gdyż załatwia za jednym zamachem sprawę reprezentacji sejmowej województwa wileńskiego. Pod względem prawnym nasuwa się jednak pytanie, czy w skład Sejmu polskiego mogą wejść posłowie Zgromadzenia Wileńskiego.

PSL., znowuż żąda nietylko delegacji, która ma załatwić „czynności związane z formalnem zjednoczeniem z Rzpltą polską" ale i złożenia przez tą delegację następnie „sprawozdania" Zgromadzeniu Wileńskiemu, oraz przedstawienia „aktu ponownego, trwałego połączenia się z Rzpltą polską do zatwierdzenia". Przez tego rodzaju alembik PSL., chce niewątpliwie wymódz drogę pomysłem autonomicznym, które przy „załatwianiu czynności związanych z formalnem zjednoczeniem z Rzpltą polską" przez delegację z Rządem polskim najgłówniej snadnie zyskać urzeczywistnienie. Tego rodzaju procedura nie posiada jednak widoków powodzenia z tych samych powodów, o których wyżej była mowa.

Różnice najpoważniejsze zatem, jakie się między poszczególnemi formułami orzeczeniowemi pojawiły — dotyczą techniki, sposobu wprowadzenia w życie uchwały wcieleniowej, nie dotyczą natomiast jądra, istoty najważniejszej sprawy, tj.: czy Ziemia Wileńska ma być wcielona do Polski czy też nie, lub, czy ma być złączona z Polską jakimś tylko węzłem federacyjnym. Pod tym względem niema najmniejszej różnicy w formułach orzeczeniowych trzech największych ugrupowań politycznych Zgromadzenia Wileńskiego i to jest fakt najdonioślejszy i... najcharakterystyczniejszy.

Charakterystycznem niezmiernie jest to, że żadna z formuł już nietylko nie wspomniała o federacji ale nawet słowa „autonomja" unika jak zapowietrzonego. Co więcej: ton, patos inkorporacyjny wszystkich formuł jest tak wymowny, iż zdaje się wykluczać urzeczywistnienie nawet ex post tj., wówczas, gdyby taką autonomję Wileńszczyźnie chciał narzucić Rząd polski.

Gdzież jest w tych formułach — jak chciał niepocieszony wynikiem wyborów „Czas" „zwycięstwo autonomistów"?... A już doprawdy beznadziejną jest klęska belwederskiego federalizmu, który uczynił istotnie wszystko, co mógł i chciał: od szafowania funduszami olbrzymiemi, na propagandę poprzez urzędowy nimbus autorytet swej koncepcji, upostaciowany w pp. Prystorze, Rydzu Śmigłym et cons., aż do chwytania się ostatniej deski ratunku przez odzianie się w skórę autonomizmu i wreszcie przez nahalne teroryzowanie Zgromadzenia Wileńskiego opinją zagranicy.

Postawa Zgromadzenia Wileńskiego, nieulegająca już wątpliwości w ostatnich dniach, wywołuje oczywiście istny popłoch w obozie lewicowym tj. u żydów. Więc oczywiście lewica sygnalizuje już... dymisję Rządu (zdaje się z takim samym tupetem i pewnością, jak miejscowy „Kurjer Lwowski" dymisję wojewody Grabowskiego i wybór Polaka papieżem). Lewica mianowicie zawiedziona srodze twardą postawą Wilna, przenosi swój „furor autonomicus" do Warszawy i chce, aby Rząd wniósł do Sejmu projekt autonomji dla Wilna a w razie nieprzyjęcia go aby ustąpił.

Prasa żydowska natomiast oszalała wprost „in puncto": zagranica, Londyn, Paryż, Genewa, Kanada, wszyscy i wszystko na świecie sprzysięga się na Polskę, nie chce przyłączenia Wilna do Polski, chce federacji, koniecznie federacji w interesie Polski i Europy i świata, w Londynie „podobno" (ach to malutkie „podobno"). Lloyd George „podobno" już „jak mówią" czyni iunctim między sprawą wileńską a „Wsch. Galicji".

Słowem rozpacz granatowa ogarnia żydów z powodu tej troski zagranicy o Polskę... Oni się przecież tak bardzo boją, aby ta zagranica czegoś złego Polsce nie zrobiła i w swej niepomiernej życzliwości dla Rzpltej sugerują te obawy polskiej opinji publicznej.

Słusznie pisze jedno z pism warszawskich: „Na punkcie zagranicy żydzi piszący dochodzą do aberacji. Na wszelkie sprawy mają zagraniczny punkt patrzenia. Jakby Polska nietylko nie była państwem suwerennem, ale zaledwo jakąś prowincją, generał-gubernatorstwem zagranicy".

Szał „zagraniczny" żydowski jest zupełnie zrozumiały. Im Polska bardziej, mocniej się narodowo i państwowo konsoliduje, im szersze i trwalsze zyskuje fundamenty, im słabsze są widoki na autonomizację a raczej na autonomizację Polski — tem słabszą jest nadzieja, która żydom przyświecała, gdy Polska odzyskiwała niepodległość: uczynienia z niej bezwolnego narzędzia wojującego panjudaizmu.

Józef Rudnicki.

Forma orzeczeniowa stronnictw narodowych Ziemi Wileńskiej.

Wilno. (PAT) Wniosek klubu zespołu stronnictw centrowych i ugrupowań narodowych w przedmiocie wcielenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej jest następujący:

Wysokie Zgromadzenie raczy uchwalić:

W Imię Boga Wszechmogącego w Trójcy Św. jedynego i Królowej Korony Polskiej co w Ostrej świeci Bramie, my przedstawiciele Ziemi Wileńskiej a mianowicie miasta Wilna i powiatów wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego, święciańskiego oraz brackawskiego i lidzkiego, powołani wolą ludności w dniu 8. stycznia 1922 do sejmu wileńskiego, jako do zgromadzenia dla orzeczenia o prawnopaństwowych losach Ziemi Wileńskiej, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i w Lublinie ukoronowanymi w uchwałach konstytucji majowej 1791 r. ziemie nasze na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły oraz pomni na krew ojców naszych ofiarnie przelaną we walkach narodu o wolność, po haniebnych Ojczyzny rozbiorach, dając wyraz samookreśleniu narodowemu i dążeniom politycznym ludności a zastrzegając się przeciwko nadawaniu Ziemi Wileńskiej odrębności politycznej jakoteż z uwagi na możliwe zgłoszenia pretensji do terytorjum przez nas reprezentowanego ze strony jakichkolwiek państw ościennych, uchwalamy i stanowimy:

1. Wszelkie węzły prawnopaństwowe narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie uważamy za bezpowrotnie zerwane i nie istniejące.

2. Rządowi kowieńskiemu odmawiamy wszelkich praw do ziemi naszej.

3. Ziemia wileńska stanowi niepodzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.

4. Prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską należy do władz zwierzchniczych Rzeczypospolitej Polskiej a Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej ustali dla Ziemi Wileńskiej zakres samorządu na zasadach ogólnie przyjętych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Francja zamierza obsadzić zagłębie Ruhry.

Warszawa. (Tel. wł.) 5. II. „Rzeczpospolita" donosi z Berlina, że francuska rada ministrów wniosła do Rady ambasadorów wniosek o uzyskanie zgody na zajęcie przez wojska francuskie zagłębia Ruhry, aby w ten sposób zapewnić dowóz węgla do Francji, uniemożliwiony obecnie wybuchem strajku kolejowego w Niemczech. Propozycja ta została wręczona dn. 3. bm. Rada ambasadorów zebrała się 4. bm. dla rozważenia tej sprawy.

Zaostrzona sytuacja strajkowa w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) 5. II. Położenie strajkowe zaostrzyło się w ciągu dnia wczorajszego. Do strajku przyłączyły się inne kategorje pracowników. Kanclerz Rzeszy przyjął przedstawicieli robotników, którzy wobec niego zgodzili się na odwołanie hasła strajku generalnego. Oprócz tego przyjęci byli przez kanclerza przedstawiciele związku urzędników, którzy ogłosili, że nie solidaryzują się z kolejarzami. Wobec tego możliwem jest, że do strajku generalnego, obejmującego wszystkich robotników, nie dojdzie. W miastach zachowują strajkujący ostrą formę, a na kolejach zdarzają się wypadki sabotażu. We Frankfurcie nad Menem aresztowano z tego powodu 14 osób.

Berlin. (AW) Sytuacja strajkowa niezmieniona. Pociągi nie odchodzą. Strajkuje dotąd 200.000 robotników.

Przegląd polityczny

—x—

PRZYCZYNY ODROCZENIA KONFERENCJI WSCHODNIEJ W PARYŻU.

Korespondent „Berl. Tgbl" donosi z Paryża co następuje: Fakt odroczenia konferencji ministrów spr. zagr. Anglji, Włoch i Francji w kwestji wschodniej, która miała rozpocząć się w dniu 1. lutego w Paryżu jest oceniany poważniej, niż stara się to oficjalny komunikat przedstawić. Sądzi się, że decyzja odraczająca rządu angielskiego nie stała się następstwem tylko zbyt późnego nadejścia francuskiego o sprawie wschodniej memorjału do Londynu. Jest faktem, że lord Curzon odroczył konferencję nie oznaczając na razie terminu, w którym gotówby był ją odbyć. Jednak w Paryżu wymienia się jej datę, a mianowicie dzień 9. lutego. Specjalny korespondent „Petit Parisien" stwierdza, że rzeczowy memorjał o sprawie wschodniej rządu francuskiego sprawił w brytyjskiem ministerstwie spr. zagr. pewne rozczarowanie. „L'Oeuvre" sądzi, że nieporozumienie to stoi w związku z sprawą angielsko-francuskiego układu gwarancyjnego. Propozycje Poincare'go mają odbiegać rzekomo tak daleko od tego co zawierał wstępny projekt Lloyda George'a z Cannes i tak bardzo sprzeciwiają się (?) życzeniom i tradycjom brytyjskim, że rozważanie ich zostało przez lorda Curzona uznane za niepotrzebne i do niczego nie prowadzące. Lloyd George miał również objawić swą niechęć do ewentualnej podróży lorda Curzon'a do Paryża. P. Pertinax w „Echo de Paris" idzie jeszcze dalej. Przypomina depeszę p. Poincare do rządu Angory, której treść została przez rząd francuski oficjalnie zaprzeczona. Ze sposobu oceny przez prasę odroczenia stwierdzić można, że przyczyny niespodziewanie zerwanej konferencji są natury nie formalnej, ale wchodzą tu w grę różnice rzeczowe.

Oficjalne zawiadomienie Agencji Havas'a o odroczeniu konferencji brzmi: W kwestji terminu konferencji ministrów spraw zagr. Włoch, Anglji i Francji w celu omówienia spraw Wschodu nastąpiła dziś popołudniu wymiana poglądów pomiędzy trzema rządami. Prawdopodobnie nie nastąpi przed 9-tym lutego, jako, że 7. bm. rozpoczyna się sesja angielskiego parlamentu. W międzyczasie lord Curzon i della Toretta mają sposobność przestudjować uwagi francuskie, zawarte w wręczonym im memorjale i odpowiednie zająć stanowisko".

Oto informacje berlińskiego dziennika, skwapliwie podchwytującego każdą różnicę poglądów pomiędzy rządami francuskim i angielskim

GŁOSY AMERYKAŃSKIE O KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

Z Waszyngtonu donosi korespondent „Matin'a:

Według najlepszych informacji, zasięgniętych w kołach oficjalnych, prez. Harding odmówi współudziału Stanów Zjednoczonych w konferencji zwołanej na 8. marca br. do Genui. Od chwili otrzymania zaproszenia na nią prezydent i sekretarz stanu Hughes dokładnie sprawę przestudjowali. Zdaje się, że postanowili nie wziąć w niej udziału.

Prezydent był niechętnie usposobiony do konferencji przez to, że nie otrzymano żadnej gwarancji za to, jakie sprawy omawiać będzie konferencja.

Prócz sekretarza stanu Hughes'a, który podobno jest stanowczo przeciwny udziałowi Ameryki w konferencji, dowiaduję się, że sekretarz skarbu Mellon domagał się też od prez. odrzucenia zaproszenia. Twierdzi on, że nie powinno być rolą Stanów Zjedn. wpływać na układanie stabilizacji sytuacji ekonomicznej i finansowej zainteresowanych narodów Europy, i że narody te powinny same nakreślić sobie plan postępowania. Z innej strony informują znów, że prezydent wyraził przekonanie, że państwa te powinny zaprzestać emisji olbrzymich sum pieniądza papierowego.

Innem znów oświetleniem sytuacji jest chęć uregulowania sprawy ratyfikacji przez senat wyników konferencji w Waszyngtonie, zanim wzięłoby się udział w konferencji nowej. Prezydent otrzymał informacje, że niektórzy członkowie senatu sprzeciwiają się ratyfikacji traktatów konferencji rozbrojeń (waszyngtońskiej) jeśli Stany Zjednoczone zostaną obecnie zaangażowane w nową konferencję.

FRANCJA I WŁOCHY NIE UZNAJĄ TRAKTATU W SEVRES.

Prasa angielska twierdzi, że traktat francusko-turecki zawarty z Kemalem był dziełem finansistów paryskich stojących po za Briandem, Loucheurem i Franklin-Bouillonem, oraz działających w porozumieniu z Komisarzem francuskim z Konstantynopolu i z francuskimi kołami kupieckiemi w Turcji.

Włochy miały otrzymać przewagę w Smyrnie, Grecja miała być ograniczona do zakresu z 1913 roku, kontrola angielska nad Dardanelami usunięta. Na Radzie Najwyższej odbytej w marcu r. z. w Londynie przedstawiciele Włoch Sforza i Galli energicznie występowali za nienaruszeniem granic Tracji na korzyść Turcji.

Dzienniki angielskie oskarżają Brianda, że zakomunikował Turkom poufne angielskie propozycje, jakkolwiek zaznaczają wyraźnie, że na p. Poincarego żadna z tego powodu odpowiedzialność spadać nie może. — Curzon chce całą kwestję turecką wytoczyć na konferencji Genueńskiej, ponieważ w Radzie Najwyższej Anglja nie ma szans przeprowadzenia swego stanowiska. Ani Francja ani Włochy traktatu z Turcją zawartego w Sevres nie chcą uznać.

OPINJE GENER. SZTABU ANGIELSKIEGO O UKŁADZIE GWARANCYJNYM.

„Matin" donosi z Londynu: Aby dowiedzieć się, jak zapatrują się na konferencję wojskową, która miałby zawierać układ gwarancyjny z Anglją — pisze korespondent paryskiego dziennika — udałem się do pewnej wysokiej osobistości z angielskich sfer wojskowych, która wyraźnie oświadczyła mi, że sztab generalny i War Office (Min. wojny) tj. decydujące czynniki angielskie wojskowe domagają się przedewszystkiem, aby układ był trzystronny tj. anglo-franko-belgijski i któryby, jako wypadek wprowadzający w akcję armję trzech państw, przewidywał atak niemiecki skierowany przeciw Francji lub Belgji. Wypadek ataku takiego jest — mówi War Office — przewidziany w art. 42, 43 i 44-tym traktatu wersalskiego. Należy więc tylko dodać gwarancje interwencji wojskowej, których tam nie ma.

W umyśle wielkich angielskich dowódców wojskowych koncepcja ta miałaby jako cel przeniesienie granicy strategicznej kombinacji angielsko-francusko-belgijskiej za Ren. Zwolennicy układu na tych podstawach widzą w tem ochronę przyszłości armji wielkobrytyjskiej przed grozą redukcji komisji Geddes.

Jakkolwiek bowiem nie są wiadome szczegóły propozycji tego komitetu jest bardzo prawdopodobne, że budżet wojenny będzie zredukowany o 20 miljonów funtów szterlingów.

Natomiast angielskie koła wojskowe są przeciwne wszelkim dodatkom do układu, zawierającym zobowiązania wojskowe ściśle określone. Przyjmują natomiast okres trwania układu na lat 25 a nawet 30.

Klauzula i wzajemność niema ich zdaniem żadnego praktycznego znaczenia, ponieważ Anglja według nich nie jest narażona na żadne niebezpieczeństwo. Główny ich argument przeciw wprowadzeniu do układu ścisłej konwencji wojskowej jest niższość obecna armji brytyjskiej, zredukowanej do 6 dywizji „od której nie można wymagać, aby brała na siebie zobowiązania nieproporcjonalne do środków, którymi rozporządza".

Exposé Poincarego w sprawie konferencji genueńskiej.

Paryż. (PAT) Poincare przedłożył na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych senatu dokładne exposé w sprawie konferencji genueńskiej w sprawie odpowiedzi niemieckiej, udzielonej komisji reparacyjnej w sprawie umowy francusko - angielskiej i kwestji wschodniej. Poincare oświadczył, że jest przygotowany na interpelacje i z dokumentami w ręku da dowody na swe twierdzenia. Doumer oświadczył, że komisja stanowczo stoi na tem stanowisku, że konferencja genueńska nie może domagać się rewizji traktatu pokojowego ani zmniejszenia odszkodowań należnych Francji, jak również nie może atakować Ligi Narodów ani dopuścić rządy sowietów bez otrzymania stanowczych gwarancji z jego strony. Następnie zabrał głos Poincare i oświadczył, że uda się do Genui tylko wówczas, gdy program będzie dokładnie ustalony a warunki dobrze sformułowane. Zaproszenie rządu sowietów nie ustala na jakich zasadach rząd ten ma prawo do udziału w konferencji a zatem przybycie rządu sowietów znaczyłoby tylko simplicite przyjęcia warunków. Następnie Poincare mówił o Lidze Narodów i komisji reparacyjnej i oświadczył, że zagraniczna polityka Francji opiera się na zupełnem utrzymaniu uprawnień komisji reparacyjnej i Ligi Narodów.

Co się tyczy umowy francusko-angielskiej, to rokowania toczą się w dalszym ciągu w atmosferze zupełnie serdecznej. Poincare stwierdził, że zanim został prezydentem odbył prywatne narady z L. George'm a rozmowa na temat umowy francusko-angielskiej odbyła się w tonie bardziej niż przyjaznej, to jest dobrą wróżbą na przyszłość. Oświadczenie prezydenta ministrów wywarło na komisji znakomite wrażenie. Rozprawy odroczono do przyszłego posiedzenia komisji.

Londyn. (PAT.) Reuter. Memorjał angielski doręczony Poincaremu podnosi konieczność szybkiego uregulowania kwestji Wschodu, celem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi, oraz konieczność zawarcia odpowiedniego układu angielsko-franko-włoskiego. Memorjał broni następnie rząd angielski przed zarzutami, jakoby uprawiał on stronniczą politykę, faworyzując Grecję. W sprawie wywarcia presji na Kemalistach, memorjał domaga się jedynie, aby Francja, Włochy i Anglja rozpatrzyły środki, jakie mogłyby zapewnić wykonanie decyzji wspomnianego potrójnego układu, zastrzegając się, że nie rozchodziłoby się tu o interwencję wojsk lądowych, lecz o zastosowanie takich środków, jak między innymi, blokada.

Londyn. (AW.) Omawiając konferencję genueńską „Morningpost" stwierdza, że obawy Francji i Anglji są usprawiedliwione ze względu na event. obecność przedstawicieli sowietów w Genui. Metody bowiem sowieckie przypominają wojenne metody Niemców i dążą do rozbicia koalicji. L. George zanim uda się do Genui, powinien wpierw osiągnąć całkowite porozumienie z Francją i aprobatę Ameryki.

Charków. (AW) Prasa sowiecka od kilku dni omawia obszernie odmowę Francji wzięcia udziału w konferencji genueńskiej. Mimo napastliwego tonu wszystkich tych artykułów czuć, iż sowiety obawiają się, aby zwycięstwo dyplomatyczne na jakie liczyły, nie zostało unicestwione przez brak udziału Francji i Ameryki. Odmowę Ameryki prasa sowiecka komentuje w ten sposób, że państwa burżuazyjne starają się wszelkiemi siłami wytrącić broń z ręki proletarjatu. Ci, którzy powołują się na militaryzm rosyjski nie mają słuszności, gdyż w stosunku do rozmiarów swego terytorjum Rosja posiada 18 razy mniej wojska aniżeli Francja.

Moskwa. (PAT) „Prawda" zamieszcza artykuł w sprawie konferencji genueńskiej, w którym żąda uczestnictwa Ameryki. W razie gdyby Ameryka nie wzięła udziału w konferencji — pisze „Prawda" — nie osiągnięto by w Genui pożądanych rezultatów. Zwycięży wówczas polityka Lloyda George'a, czyli mówiąc inaczej, hegemonja Anglji będzie zupełna. Rosja, zdaniem „Prawdy", nie może dowierzać ani Lloydowi George'owi ani Poincare'mu. Jasnem jest natomiast, że zrozumiałem jest tylko stanowisko Niemiec, którym zależy na dobrych stosunkach z Rosją.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Projektowany gabinet większości nie doszedł do skutku z powodu opornego stanowiska nacjonalistów.

Rzym. (PAT.) W czasie dyskusji nad sprawą utworzenia nowego rządu, wszystkie grupy parlamentarne wypowiedziały się przychylnie co do wyboru prezydenta Izby Denicoli, on sam jednak waha się jeszcze.

Strajk górniczy w Czechosłowacji.

Praga. (AW.) Organizacje górnicze w okręgu sokulskim proklamowały wczoraj wybuch strajku, z powodu zamierzonej redukcji płac. W zatargu, który wybuchł na tle ustalania płac, rząd nie podjął się pośrednictwa.

Praga. (AW.) Strajk górników rozszerza się. W okręgu sokulskim i okręgu Mosty, stanęły wszystkie kopalnie. Organizacje górnicze Ostrawskie i Karwińskie uchwaliły przyłączyć się do strajku d. 6/II.

Praga. (AW.) Liczba strajkujących w Czechosłowacji górników dochodzi 135.000 ludzi. Wskutek strajku państwo traci 4 miljony dziennie.

Nota francuska w sprawie ostatnich zajść na Górnym Śląsku.

Berlin. (PAT.) Ambasador francuski w Berlinie wręczył wczoraj imieniem rządu francuskiego kanclerzowi Rzeszy notę w sprawie zajść w Szobiszowicach pod Gliwicami. Nota zawiera dokładne szczegóły o przebiegu zajść i stwierdza udział w nich tajnych organizacji wojskowych, oraz wylicza fakty konfiskaty broni na G. Śląsku. Ambasador zwrócił uwagę, że w strzelaninie brały udział osoby wojskowe, wyszkolone w tajnych organizacjach, które działalność swą rozciągają na cały G. Śląsk. Imieniem rządu francuskiego ambasador prosił rząd niemiecki o współudział w śledztwie i o stwierdzenie uczestnictwa wojskowych organizacji w zajściach. Kanclerz Wirth oświadczył gotowość władz niemieckich do energicznego współdziałania z władzami francuskiemi tej sprawie.

Katowice. (PAT.) W zachodnich powiatach Górnego Śląska zarządzono poszukiwania za ukrytą bronią. W Kożlu wykryto tajny skład broni i mundurów dla wyekwipowania 5.000 żołnierzy.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

Przesunięcia w składzie ludności Lwowa.

Do naszych wniosków w sprawie zysków względnych żywiołu polskiego w okresie 1910—1921 doszliśmy przy założeniu, że tylko 10 prc. żydów i aż 4.5 prc. greko-katolików podało się obecnie osoby przynależne do narodowości polskiej. Przy tych założeniach przyszliśmy do wniosku, że liczba katolików wzrosła o 8 i pół prc., tj. podniosła się z 46.5 prc. na 55 prc. Gdyby nasze przypuszczenia co do żydów i greko-katolików były przesadne, to przyrost odsetki katolików rzymskich musiałby być odpowiednio większy. Czy tak może być w istocie, na to musimy się postarać o odpowiedź.

By tak wielkie ilości greko-katolików podały się teraz za Polaków, jak się podawały dawniej za mówiących po polsku uważać należy za wykluczone, gdyż w ciągu pierwszych lat naszej odrodzonej państwowości na terytorjum projektowanej Galicji Wschodniej Mandatowej z przynależnością do narodowości polskiej połączył się obowiązek ciężaru służby wojskowej w czasie nietylko pokoju, ale i pierwszych lat wojny. Premjowanie niepolaków zdjęciem z nich tego dotkliwego ciężaru musiał bardzo energicznie wypędzać wszystkie żywioły niepolskie z dawnej kategorji obywateli austrjackich wykazujących polski język towarzyski. Dlatego też trudno przypuszczać, by aż 4.5 prc. greko-katolików tak jak dawniej przyznało się do narodowości polskiej. Słuszność tego twierdzenia zarówno co do greko-katolików, jak i co do żydów ilustruje nam bardzo jaskrawo statystyka miasta Lwowa, pozwalająca na zestawienie wyników spisu wyznaniowego dokonanego przez magistrat 21 stycznia 1920 roku dla celów reformy wyborczej i obejmującego wskutek tego tylko ludność w wieku powyżej lat 21.

Zestawiając wyniki spisów austrjackiego z roku 1910, magistrackiego z roku 1920 z naszemi przypuszczeniami na podstawie stwierdzenia 53.2 prc. osób narodowości polskiej przez spis 1921 roku otrzymujemy następujące zestawienie:

	Odsetki			
Data	rz. kat.	gr. kat.	żydzi	inni
1910	51·2	19·1	27·8	1·9
1920	53·2	12·5	33·1	1·2
1921	4·8·?	12·1	38·7?	1·2

Obliczenie stosunków wyznaniowych na rok 1921 zostało wykonane przy założeniu, że odsetki greko-katolików i innych wyznań od stycznia 1920 nie uległy innym zmianom, jak te, które spowodowało osiedlenie się 6.600 meldowanych żydów z bolszewji. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że niemeldowani minęli listy spisu 1921.

Przypuszczając, że aż 10 prc. ogółu żydów we Lwowie podało się za Polaków, musielibyśmy wnioskować, że odsetka rzymskich katolików spada od stycznia 1920 roku z 53.2 prc. na 48 prc., przyjmując, że tylko 4.5 prc. greko-katolików i wszyscy ludzie innych wyznań podają się za Polaków. Tak wielki spadek jest jednak niemożliwy, gdyż osiedlenie się żydów z za Zbrucza w liczbie niespełna siedmiu tysięcy może zniżyć odsetkę rzymskich katolików o półtora prc. Dlatego należy wnioskować, że we Lwowie nietylko nie 10 prc. żydów, ale nawet i 5 prc. żydów nie przyznało się do narodowości polskiej.

Bezwątpienia na prowincji mniej ściśle związanej z tym ośrodkiem ruchu syjonistycznego jakim jest Lwów nieco znaczniejsza odsetka żydów przyznała się do narodowości polskiej. Mam tu na myśli Stanisławów. Trudno jednak przypuszczać, by odsetka „żydów Polaków według spisu 1921 r.“ mogła osiągnąć całe 10 prc. We Lwowie w każdym razie jest ona bardzo nikła i ludność żydowska nie o wiele będzie przewyższała 36 prc. ogółu ludności.

Jestto i tak bardzo poważne przesunięcie w porównaniu z rokiem 1910. Jest ono wprost katastrofalne co do swych rozmiarów. Odpływająca fala żydowska, wypędzona wypadkami wojennemi ze zniszczonych części kraju spiętrzyła się we Lwowie i przed najazdem żydów z bolszewji. Wobec tego zalewu spadek odsetek tak greko-katolików, jak innych wyznań zostaje w zupełności wyrównany niesłychanym rozrostem żywiołu żydowskiego we Lwowie, jedynego żywiołu zyskującego poważnie na sile liczebnej.

Zmniejszenie się odsetki greko-katolików z 19.1 prc. w roku 1910 na 12.5 prc. jest zupełnie zrozumiałe. Spis austrjacki obejmował i wojsko składające się w olbrzymiej większości z Rusinów, pozatem dużo greko-katolików Polaków zmieniło obrządek po wypadkach listopadowych, dlatego też nie liczyliśmy już 50 prc. Polaków wśród greko-katolików we Lwowie, a tylko te konwencjonalne 4.5 prc., co stanowi zaledwie pół procent ogółu ludności.

Dlatego też we Lwowie obecnie możemy oczekiwać w liczbach okrągłych 51 prc. rzymskich katolików, 12 prc. greko-katolików, 36 prc. żydów i 1 prc. innych, przy bardzo małych odsetkach Polaków żydów i greko-katolików. Przejścia lat ostatnich zacieśniły u nas związek pomiędzy temi dwoma wyznaniami a odpowiedniemi narodowościami i ogólne stosunki posunęły się ku poważnemu uproszczeniu i krystalizacji. Z punktu widzenia Europy Zachodniej postępem to nie jest, ale wojna pociąga za sobą zawsze przesunięcie ku układom bardziej pierwotnym, a przez to samo i dużo trwalszym. Rozwój naszych stosunków jest pod tym względem jaskrawą ilustracją.

Reasumując wszystko powiedziane musimy podkreślić, że we Lwowie nie mogło się przyznać nawet i 10 prc. żydów do narodowości polskiej, gdyż toby pociągało fantastyczną zniżkę rzymskich katolików w porównaniu z rokiem 1920, wobec tylko 53.1 prc. Polaków stwierdzonych w 1921 roku.

Trzecie głosowanie conclave nie dało wyniku.

Rzym. (PAT) Trzecie głosowanie conclave nie dało wyniku. Tłum przeszło 20.000-ny zapełnia plac św. Piotra. Rozszerzane pogłoski na kogo padły głosy są mimo, że podały je niektóre dzienniki czczym wymysłem. O rezultatach dotychczasowego głosowania oczywiście nikt nie wie.

Rzym. (PAT) Niektóre dzienniki zamieściły pewne szczegóły o przebiegu głosowania w conclave. Tak np. dziennik „Il mundo“ donosi, że pewna część głosów padła na Gaspari'ego i na Lualdi'ego. Inne zaś głosy na La Fontena i Laurenti'ego. Wobec tego „Observatore Romano“ przestrzega szeroką publiczność przed dawaniem wiary doniesieniom dzienników, przypominając, że zarówno kardynałowie w stosunku do konklawistów jak i konklawiści zobowiązani są pod przysięgą do zachowania absolutnej tajemnicy.

KARDYNAŁ RATTI O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Rzym. (AW) Kardynał Ratti w rozmowie z jednym z dziennikarzy miał oświadczyć, że podział Górnego Śląska nie jest szkodliwy dla gospodarczego położenia Niemiec. Polacy chociaż żalą się, zadowoleni są z wyników podziału. Polacy nienawidzą Niemców dlatego, że ci od 12 wieków traktują ludność polską w sposób barbarzyński i zbrodniczy, dopuszczając się na niej niesłychanych gwałtów. Opinja ta, wypowiedziana swego czasu przez kardynała Ratti'ego publicznie, miała być przyczyną odwołania go z Polski przez śp. Benedykta XV., usiłującego zachować ścisłą neutralność.

Polskie gimnazjum w Gdańsku.

Od zarządu Macierzy Szkolnej w Gdańsku otrzymujemy następujące pismo:

W ostatnich czasach zawiązane zostało z woli całego tutejszego polskiego społeczeństwa Towarzystwo „Macierz Szkolna w Gdańsku“, którego zadaniem jest zorganizowanie, urządzenie i prowadzenie Gimnazjum Polskiego w Gdańsku.

Gdy Wolne Miasto nie ma ustawowego obowiązku założenia polskiej szkoły średniej i wyższej, jako zakładu rządowego, gdy dalej względy polityczne stoją na przeszkodzie założeniu takiej szkoły rządowej polskiej przez Rząd Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony sprawa powołania do życia gimnazjum polskiego stała się prawdziwą, naglą koniecznością tak z powodu znacznego napływu urzędników obywateli polskich, jak i ze zasadniczych względów narodowych i kulturalnych — ujęło sprawę tę społeczeństwo polskie w Gdańsku w swoje ręce i obecnie przystępuje już do otwarcia gimnazjum. Senat W. M. Gdańska przyznał założyć się mającemu zakładowi pełne prawo publiczności. Generalny Komisarz Rzeczypospolitej i Ministerstwo Oświecenia zapewniło najdalej idące poparcie i ułatwienia w zaopatrzeniu Zakładu w niezbędne środki naukowe i dobranie grona profesorskiego.

Pozostały jeszcze trudności finansowe do pokonania.

I tu znów musimy oprzeć się na siłach własnego społeczeństwa. Wystosowana do Polonji w Gdańsku odezwa, wydaje świetne owoce, lecz łatwo zrozumieć, że my tu za słabi jesteśmy, byśmy podołać mogli sami temu zadaniu. Gdańsk, to oko, to płuco Polski!

Grosz ofiarowany na wzmocnienie Polonji gdańskiej, to kapitał stokrotnie się opłacający!

To też z ufnością i wiarą zwracamy się do całego polskiego społeczeństwa z prośbą i apelem: pośpieszcie z datkami wedle sił i możności na cele uposażenia gimnazjum polskiego w Gdańsku, wpisujcie się na członków Macierzy jako członkowie założyciele z jednorazową wkładką 10.000 mk, lub zwyczajni z roczną wkładką od 600 mk. w górę i 100 mk. wpisowego, — a Wasze nazwiska zapisane będą złotemi głoskami w historji Narodu Polskiego!

Upraszamy o zawiązanie Kół miejscowych Macierzy szkolnej w Gdańsku i zbieranie funduszów, które następnie należy przekazywać przez miejscową P. K. K. P. na ręce Macierzy szkolnej Gdańsk do Banku Związku Spółek zarobkowych lub Banku przemysłowców w Gdańsku.

Adres listów: p. Kopczyński, sekretarz Macierzy w Gdańsku, Breitgasse 97.

Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku:

Prezes: Dr. Kubacz, lekarz i poseł; wiceprezes I.: Dobrucki, urzędnik Rzeczypospolitej; wiceprezes II.: Kwiatkowski, redaktor i ref. szkolny Gminy Polskiej; sekretarz: Kopczyński, aptekarz i skarbnik Gminy Polskiej; zastępca sekr.: Lercel, urzędnik Rzeczypospolitej; skarbnik: Kuhn, urzędnik Rzpltej; zastępca skarbnika: Kuhnert, przemysłowiec i poseł; ławnik: Langmesser, rektor polskiej szkoły powszechnej; ławnik: ks. Miszewski, katecheta.

Gdańsk. (PAT) Senat wolnego miasta Gdańska wniósł do Sejmu projekt ustawy o obywatelstwie gdańskiem, opierający się na zasadach zawartych w układzie polsko-gdańskim w październiku ub. r. Projekt ten rozpatrywała Rada Ligi Narodów na posiedzeniu styczniowem w roku bieżącym i przyjęła do wiadomości z zastrzeżeniem, że wszelkie zasadnicze zmiany wymagają zatwierdzenia Rady Ligi Narodów.

WACŁAW FILOCHOWSKI. 28)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pala bezwoli zamgliła Orczewskiemu widnokręgi. Gdy się w sobie rozejrzał bojaźliwie, zewsząd dochodziły go krzykliwe alarmy własnych potrzeb i uroszczeń. Wiedział, co się za tem kryje: tęsknota do zrzucenia z siebie obowiązków, a później zimna, dobrze mu znana próżnia.

— Wojna trwa za długo! — szeptał dziś przez zaciśnięte zęby.

Rozwinął się przed nim kuszący obraz Warszawy, wystrojonej w szaty galowe, wizja żelaznych szeregów, wkraczających do rozśpiewanej radośnie stolicy wskrzeszonego państwa. A z tej iluminowanej panoramy, z morza głów bezimiennych, prądem jednej radości zespolonych, wyłaniała jeszcze zagadka Ludy z oświetlonem przeźroczem: „Trzy legendy“.

— Wojna trwa za długo! — zawołał w dżdżysty chłód nocy, wolno włokąc się w stronę śródmieścia, gdzie mieszkała pani Zina.

Przeczucie dziwnie twardo mu mówiło, że tej nocy rozegra się jakiś bliżej jeszcze nieznany, lecz jednak niesłychanie ważny akt, który może o całym przyszłym jego, Feliksa, losie zadecyduje.

Czy zapomniał o Zinie? Pani O'Rhean była zbyt barwna, zbyt wyrazista i zaborcza, by jakieś tam kilka lat mogło wspomnienie o niej pozbawić plastyki i świeżości.

Poznał ją przypadkowo w Petersburgu, u schyłku swej służby wojskowej w jednym z pułków gwardji.

W tym czasie na jakimś koncercie kameralnym zwrócił uwagę na siedzącą przed nim młodziutką, najwyżej dwudziestoletnią złotorudą panią, która Chopina słuchała z takiem wesołem ożywieniem, że aż oburzyła tem swoją towarzyszkę, ponurą i kościstą damę.

Podczas przerwy złotowłosa starała się usprawiedliwić poryw nieuzasadnionego humoru.

— Chopin — zwierzała się zasuszonej damie — budzi we mnie szaloną radość na myśl, że życie moje tak jest wesołe i jasne...

Słysząc to, Orczewski bezwiednie się roześmiał. Czujnie podchwyciła ten śmiech jasna pani, świetlisty wzrok rzuciła poza siebie, spotkała się z zaciekawioną twarzą żołnierza i, zmieszana, przycichła.

Po koncercie, w szerokiem łożysku schodów Orczewski znów usłyszał, tym razem już za sobą, metaliczny głos, nabrzmiały hamowaną swawolą. Z wyraźnej inicjatywy rozpromienionej swą młodością pani, a z milkliwego zezwolenia posępnej damy, w tłoku gwarnej szatni bez wysiłku znaleziono pretekst do rozmowy i zawarcia znajomości.

Pani O'Rhean — to była ona — chciała koniecznie się dowiedzieć, co oznaczał śmiech młodego gwardzisty.

— Jestem rodakiem wielkiego Chopina. W ożywieniu, z jakiem słuchała pani arcydzieł naszego poety, ujawnił się stosunek jej nietylko do sztuki, ale i do życia. Tak jak pani, śmiać się umieją chyba tylko istoty, nic po za sobą nie widzące.

— Dziwne, pan taki młody, a już taki zgorzkniały i... trochę brutalny. Rzeczywiście, mając niespełna lat dwadzieścia i będąc dopiero od roku mężatką, nie odczuwam potrzeby narkotyków. A przecież sztuka — to bądź co bądź narkotyk.

Orczewski z zaciekawieniem przyglądał się rozjarzonym oczom Ziny.

— W pani niema ani śladu grzechu. Tak, teraz pojmuję źródła tej wesołości.

Ledwo dostrzegalny cień zaćmił twarz jasnej pani.

— Nie wiem, czy pan to zrozumie... Ale do niedawna prawie, od dziewczęcego wieku miałam wyraz ust twardy i ciemny, bez uśmiechu i wesołości. Marzyłam wtedy o grzechach i nie mogłam ich w sobie dostrzec. Dopiero, gdy się zjawiła świadomość popełnionego występku, rozszalało się we mnie wspaniałe moje życie. Ciska mną ono po koncertach, salonach, balach, rautach, parkach, szlichtadach. Poznałam głęboki oddech szczęścia.

Feliks słuchał uważnie.

Z Poznania.

Zabawy. Niepożądane epizody. Ruch handlowy. Zastój. Paskarstwo spożywcze i mieszkaniowe.

Bawimy się. Tańcujemy — społecznie, filantropijnie, organizacyjnie i prywatnie. Fokstrotujemy i two-stepujemy zawzięcie i jak mówią „najstarsi ludzie" nie pamiętają tak rozbawionego karnawału! Ale, że ci „najstarsi" ludzie mają zazwyczaj bardzo krótką pamięć, więc prawdopodobnie karnawał obecny jest taki sam jak poprzedni, jak przed 10, 50 i 100 laty!

Fokstrot — two-step zapanowały na całej linji. Czy zagrają walca, polkę, a nawet oberka — pary złączone w nietyle przyzwoitym ile... nieeototycznym splocie, wykonują ruchy jakieś dziwaczne, drgają i wyłamują się karykaturalnie, a wszystko to nazywa się tańcem i ma być... ładnem.

Prawdopodobnie za rok, albo za dwa lata dzisiejsi fokstrociści wierzyć nie będą chcieli, że sami w podobnie cudaczny sposób „tańczyli" i to.., publicznie!

Bale bywają urozmaicane w różny sposób.

Na jednej wieczorynce, — a jak tu mówią: „tańcówce" — żywsza wymiana zdań zakończyła się rękoczynami, po których pozostały ślady w postaci zdeformowanych owalów twarzy obu dyskutujących. Na innych znów zabawach, uwidocznił się aż nazbyt wyraźnie... rozwój przemysłu gorzelniczego i fabrykacji likierów w Wielkopolsce.

Najsmutniejszym wszakże był epizod na balu ułańskim w dn. 28 stycznia, gdzie student uniwersytetu, niejaki Jerzy Krępeć strzelił dwukrotnie do majora Engla, raniąc go ciężko w brzuch. Przyczyną zajścia była podobno sprzeczka i policzek wymierzony studentowi. Nie wchodząc jednak w szczegóły, należy zaznaczyć, że samo zjawienie się na bal z rewolwerem w kieszeni jest już objawem nienormalnym, a strzelanie (również jak i bicie po twarzy zresztą) winno być przez opinję tak bardzo potępianem, żeby obawiano się raczej skutków takiego potępienia, aniżeli odpowiedzialności sądowej.

Fakt ten wysoce deprymująco wpłynął na usposobienie zabawowe wogóle, tem bardziej, że bal ułanów uchodził za najbardziej dobrany, elegancki i zbierający elitę towarzyską.

Zapowiedzianych jest mnóstwo jeszcze balów. A więc bal prasy, bal artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów — bal ziemiański, rolników itd. itd.

Jednocześnie w przemyśle i handlu zastój ogromny.

Konsument czeka zniżki cen i kupuje to tylko, co już kupić stanowczo musi: detalista rozpaczliwie trzyma się cen dawniejszych i w ostateczności decyduje się na zniżki, o ile można — minimalne. Że jednak nie zbywa zapasów, więc nie robi zakupów u hurtowników — ci ostatni zaś nie nabywają towarów z fabryk. W tych ostatnich coraz mniej pracy — ludzi bezrobotnych coraz więcej.

W bankach też zastój kompletny. Całemi masami zwalniane są i zwalniani pracownicy płci obojga. Zwłaszcza cierpi na tem praca niewieścia. Bo o ile w niecie jeszcze w każdej instytucji, w biurach, kantorach i bankach wszędzie poszukiwano pracowników i chwytano każdego, kto się zjawił, dziś czyta się całe szpalty ogłoszeń rozmaitych „rutynowanych", „doświadczonych" etc. biuralistek, ofiarowujących swą pracę! Że zaś „rutyna" ta i „doświadczenie" sprowadza się czasem do 2—3 miesięcy pracy, czyli wałęsania się bezczynnego w jakimś przygodnym kantorze, więc oferty pozostają bez rezultatu.

Wogóle i praca biurowa, do której rzucił się ten, co był do niej uzdolnionym i ten co żadnych nie posiadał kwalifikacji, przechodzi kryzys fatalny.

Trzymają się „w normie" dwie dziedziny przemysłu, alias paskarstwa: handel produktami spożywczemi i spekulacja mieszkaniowa.

Co do pierwszego, to kmiotek wielkopolski tak dokładnie „zunifikował" swe tendencje paskorskie ze swymi braćmi z pod sztandaru PSL. z Małopolski i „Kongresówy", że nawet przeszedł swych mistrzów. Na wzór ich podnosi ceny czy jest po temu okazja czy nie, i ani mu się marzy cośkolwiek popuścić!

Nie popuszczają też spekulanci mieszkaniowi, to znaczy, nie kamienicznicy, ale lokatorowie, którzy do ostatka obdzierają sublokatorów. Ciekawym jest fakt, że ludność nie zwiększyła się prawie wcale, że każdy prawie ogranicza swe mieszkanie do połowy — do trzeciej części lokalu, zajmowanego przed wojną, a tymczasem setki, tysiące rodzin urzędniczych, studentów, nauczycieli etc. muszą znosić formalne katusze, lub opłacać sumy bajońskie rzezimieszkom mieszkaniowym, aby jaką taką dziurę znaleźć.

Znamy lokatorów, którzy płacą za całe 8-pokojowe mieszkanie 1000—2000 rocznie, a odnajmują z tego 5—6 pokoi, po 5, 6 i więcej tysięcy za pokój miesięcznie!

Znamy ludzi pojedyńczych lub z małymi rodzinami, którzy mają puste 5, 6 i 8-pokojowe mieszkanie w Poznaniu, a sami stale lub najczęściej zamieszkują w innych, również zarezerwowanych mieszkaniach na wsi czy w innem mieście!

Są to fakty znane, wiadome wszystkim i nikt na to nie reaguje — nikt nie ma sposobu ukrócić tej nikczemnej antypaństwowej [illegible]

Wł. Dw.

Otwarcie Sejmu wileńskiego.

(Od specjalnego delegata).

Wilno 1 lutego.

Z dużem wzruszeniem jechaliśmy do Wilna.

Oczywiście przedmiotem rozmów naszych a jechałem w towarzystwie posłów sejmowych, była sprawa wileńska i jej spodziewane rozwiązanie. Owiewała je serdeczna troska o przyszłość tej ziemi męczeńskiej, która całą siłą swych uczuć ciąży i dąży do Polski, przetrwała Gehennę cierpień i dzisiaj nawet, zdobyta i okupiona krwią żołnierza polskiego, musi w trudzie wywalczać sobie uwzględnienie swej niezłomnej woli.

Trudno się było opędzić tłoczącym się wspomnieniom z innej, niedawnej uroczystości. W połowie października 1919 jechaliśmy na wskrzeszenie Wszechnicy Wileńskiej, aby przeżyć niezapomniane wzruszenia, jakich doznał każdy, kto miał możność podówczas znaleźć się w tych murach, w których uczył się Mickiewicz, i być świadkiem tego niezwykłego entuzjazmu, jaki udzielił się całemu miastu i całej Polsce. Któż śmiał tedy przypuścić, iż w tak niedługim czasie Wilnu przypadnie w udziale ciężkie borykanie się o swą przyszłość i wolność zespolenia się z Polską, której nierozdzielną częścią Ziemia Wileńska się czuje?...

Już nie przez majestatyczny most grodzieński na Niemnie, ale szlakiem na Czeremchę i Lidę mknie my wygodnie i szybko, oglądając zniszczone stacje, rozwalone gmachy, klasyczne dokumenty inwazji bolszewickiej latem 20 roku. Za Wołkowyskiem maszyna dyszy coraz głębiej, zmuszona przebijać się przez zaspy śnieżne, stłoczone wszędy.

Miły poseł ziemi płockiej, Góralski, zaczyna nucić nieśmiertelne

Za Niemen hen precz...

i wtórujemy mu unisono wszyscy, tonąc w zamyśleniu o zmiennych losach dziejów.

* * *

W Wilnie zadymka. Śnieg na kilkanaście centymetrów. Chwytamy coprędzej pisma miejscowe, aby się dowiedzieć szczegółów o niezwykłej uroczystości otwarcia Sejmu, ale niestety doznajemy zawodu, bo nigdzie programu szczegółowego nie znajdujemy. Od jakiegoś studenta Wszechnicy dowiadujemy się przypadkowo o godzinie otwarcia Sejmu, a tymczasem śpieszymy do katedry, aby trafić jeszcze na nabożeństwo.

Słyszymy kazanie. Głosi je poseł sejmowy, członek bloku, ks. Adam Kulesza. Donośnie, potoczystym językiem, zlekka przeciągając po miejscowemu, przebiega dzieje Wileńszczyzny, a wspomniawszy, iż w tej samej katedrze, z tej samej ambony proklamowano w roku 1812 zespolenie Wileńszczyzny z Polską, nawołuje posłów do wejścia w ślady antenatów.

W nawie w półkole miejsca zajęli posłowie Sejmu wileńskiego, wśród których tu i ówdzie widać kolegów warszawskich. Pozatem dygnitarze, Komisja Rządząca, Uniwersytet, Rada miejska, wojskowość, władze. W stallach zasiedli duchowni. Oko spoczywa na ujmującej postaci ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, który nabożeństwo celebruje.

Porządek w katedrze, zalanej publicznością, sprawują skauci. Ścisku niema. Ale też i niema tego napięcia uczuciowego, jaki pamiętamy z obchodu uniwersyteckiego.

Miasto nie świętuje. Sklepy otwarte: coprawda w większości należą one do żydów. Niektóre sklepy, należące do zasłużonych Polaków, żeby wspomnieć księgarnię Zawadzkiego lub spółki nauczycielskiej, zamknięto. Tu i ówdzie z domów zwieszają flagi. Najgodniej wystąpił Bank przemysłowców.

* * *

Jednakże zainteresowanie duże widać w masach. Na Pohulankę biją w puchu śnieżnym długie szeregi publiczności, toczą się powoli automobile, suną owiane parą zmęczonego konia sanie. Co uderza przybysza, to bardzo wielka liczba wojskowych. W kraju jest ich znacznie mniej. Stan wojenny już u nas należy do przeszłości, gdy tutaj na każdym kroku ich obecność przypomina, iż los tej Ziemi jeszcze nie stety ostatecznie nie zdecydowany. Trzeba czuwać wytężenie. Ostatnie lecne aresztowania, dokonane na zlecenie władz sądowych wśród Litwinów i Białorusinów z powodu przygotowanego — czy nie przy współudziale bolszewików stanowią poważne memento.

Oto gmach teatralny. Byliśmy tu przed dwoma laty na uroczystem przedstawieniu ex re uroczystości uniwersyteckich i ex re otwarcia teatru polskiego w Wilnie. Dzisiaj gmach przeobrażono na gmach sejmowy.

Widownię przeobrażono na salę obrad. Na scenie postawiono katedrę (pomo z gimnazjum Zygmunta Augusta), a po obu jej stronach biurka dla urzędników. Kilka schodów łączy prezydjum z miejscami poselskiemi. Po prawej stronie od prezydjum galeryjka dla stenografów, pomiędzy którymi znajdujemy p. Suchecką z Sejmu warszawskiego, po lewej galeryjka dla agencji telegraficznych. Fotele poselskie przedzielono przejściem.

Na pierwszem piętrze loże. Z prawej strony kolejno: dyplomatyczna, w której widzimy członka komisji kontrolującej alianckiej Francuza por. Hutaine'a — Japończyk Isu-Tsui płk. — był równocześnie w Wilnie, ale wraz z asystującym mu Litwinem por. Bilunasem na otwarciu Sejmu się nie pokazał — dalej wojskowa, gdzie widzimy generałów Konarzewskiego i Osikowskiego, później generalnego komisarjatu wyborczego, władz, korespondentów zagranicznych, których kilku było; z lewej zaś strony loże: Komisji Rządzącej, w której na pierwszym planie widać prezesa komisji Meysztowicza z kap. Prystorem, drugą lożę tejże komisji, gdzie wśledzi generał M krzecki i p. rektorowi departamentów, oddzielną lożę dla duchowieństwa w której na czele wysunął się ks. biskup Bandurski, i w której bezskutecznie szukaliśmy biskupa wileńskiego Matulewicza, nieobecnego i w katedrze i w Sejmie, lożę dla sądu i paletsry, uniwersytecka z rektorem Staniewiczem, prorektorem Żongołowiczem, profesorami Parczewskim, Rutszczycem i Zdziechowskim. Naprzeciwko prezydjum na pierwszem piętrze dwa rzędy foteli przeznaczone dla prasy; przed każdym fotelem pulpit „tymczasowo" — symbol „tymczasowości" istniejącego stanu rzeczy — przymocowano do balustrady, nakoniec miejsca dla publiczności, której oddano także całe drugie piętro.

Na parterze 106 foteli poselskich, za którymi umieszczono galeryjkę dla kolegów warszawskich: znalazło się tych ostatnich na otwarciu kilkunastu z przywódcami Czerniewskim, Dubanowiczem, Skulskim i Witosem na czele: prezes Głąbiński musiał wskutek zajęć swych sejmowych odłożyć wyjazd o dzień.

Posłowie wileńscy nie zjawili się w komplecie. Osiem foteli, z tych pięć na lewicy, pustych. W pierwszym rzędzie na prawicy widać fiolety ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, obok którego miejsca zajęli kolejno posłowie: Raczkowski, Szadurski, Engiel, Krzyżanowski. Na lewicy pierwszy rząd zajmują socjaliści Zasztowtt i Hagiński, dalej Mickiewicz Stefan, Jankowski, Malowjeski, Ostrowski, Abramowicz.

Przedzieloną część izby na prawo zajęli posłowie bloku narodowego, pomiędzy którymi znajdują się posłowie Sejmu warszawskiego: ks. Maciejewicz i Zmitrowicz, tudzież ludowcy. Okoliczność, iż piastowcy, do których zgłosił się także pos. Krzyżanowski, którego uprzednio zaliczano do demokratów, budzie sesację w sferach politycznych. Na lewicy zajęli miejsca posłowie rad ludowych, demokraci, odrodzeniowcy, grupa Mickiewicza (tj. dwaj secesjoniści z Odrodzenia: St. Mickiewicz z pos. Maszczukiem) i socjaliści. Na skraju lewicy w trzecim rzędzie usiadła jedyna posłanka Wileńska, silna brunetka, p. Karnicka, z grupy Odrodzenia.

Sale przepełnione, w kuluarach wir.

— Punktualnie o 12 zaczyna się posiedzenie — zapewniają. Nie pomagają żadne zapewnienia, iż nie ma na świecie parlamentu, w którym obrady zaczynają się punktualnie, miejscowi twierdzą, zresztą niesłusznie, iż Wilno stanowi chwalebny wyjątek.

— Jaki porządek dzienny obrad? — to pytanie rozlega się często, ale nigdy nie znajduje autentycznej odpowiedzi.

— Nie wiadomo, może jednak już dzisiaj odbędzie się wybór marszałka — podają tu i ówdzie opinję, zwłaszcza, gdy zobaczono, iż to lewica, to piastowcy, to blok narodowy udał się na obrady.

Z różnych stron Polski i Ziemi wileńskiej zjechali się na otwarcie goście. Serdeczne wszędy powitania, żywa wymiana zdań. Krzyżują się pozdrowienia, budzą się nadzieje, a w miarę odwlekania otwarcia potęguje się nastrój, powaga i napięcie.

Wtem sala zapełnia się posłami. Napięcie dosięga szczytu. Moment uroczysty nastaje. Patrzę na zegarek: 12'30.

Hieronim Wierzyński

Wilno. (PAT.) Nowo obrany marszałek Sejmu Łokuciewski obejmując przewodnictwo oświadczył co następuje: Dziękuję za zaufanie jakiem mnie panowie obdarzyli. Nie wątpię, że obrady Sejmu będą rzeczowe a wynik jego prac niezawodnie odpowie woli ludności a wszystkie jego postanowienia pójdą na pożytek narodu i chwałę naszej wolnej niepodległej zjednoczonej Ojczyzny. Oświadczam, że powierzoną godność będę piastował bezstronnie i nie wątpię, że panowie ułatwicie mi to trudne zadanie, któreście na mnie włożyli. (Oklaski). Po 20 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru wicemarszałków.

—o—

Na podstawie porozumienia osiągniętego na konwencie seniorów wicemarszałkami zostali wybrani pp. Fedorowicz (zespół stronnictw narodowych 97 głosami), Krzyżanowski (Polskie stronnictwo ludowe 100 głosami), Małowiejski (rady ludowe 94 głosami).

Sekretarzami stanu zostali wybrani: ks. Świerkowski 94 głosami), Engel (93 głosami). Obej z zespołu stronnictw narodowych, Przybyłko (93 głosami stronnictwo demokratyczne), Halko (93 głosami Odrodzenie), Ostrowski Janusz (92 głosami rady ludowe), Marcinkowski (91 głosami rady ludowe).

Po przeprowadzeniu wyborów sekretarzy zostały zarządzone wybory do komisji.

Trzecie posiedzenie Zgromadzenia otrzekającego w Wilnie.

Wilno. (PAT) Trzecie posiedzenie Sejmu otwarto o godzinie 17.15. Marszałek zawiadomił, że prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Meysztowicz złożył do prezydjum Sejmu wszystkie dekrety wydane przez siebie i generała Żeligowskiego. Następnie zawiadomił marszałek Sejm o otrzymaniu depeszy powitalnej od marszałka Sejmu warszawskiego p. Trąmpczyńskiego, od rektora i senatu Uniwersytetu im. Stefana Batorego oraz od rady miasta Włodzimierza. Przystąpiono do odczytania wniosków politycznych w przedmiocie włączenia Wileńszczyzny do Polski. Wnioski zgłosiły klub zespolonych stronnictw narodowych, klub rady ludowej, polskie stronnictwo ludowe wraz z demokratami, grupa Odrodzenie pozostająca pod przewodnictwem Stefana Mickiewicza, klub Wyzwolenia i Odrodzenie i klub PPS. Wnioski odesłano do komisji politycznej.

Marszałek Sejmu warszawskiego p. Trąmpczyński nadesłał do prezydjum Sejmu wileńskiego depeszę treści następującej: Wybrańcom ziemi wileńskiej oraz powiatów brzeławskiego i lidzkiego przesyłam serdeczne pozdrowienie. Wyrażamy pragnienie jak najszybszej współpracy dla wspólnej matki Ojczyzny.— Podp.: Marszałek Sejmu ustawodawczego: Trąmpczyński.

Marszałek Sejmu wileńskiego otrzymał od senatu uniwersytetu imienia Stefana Batorego następujące pismo: Wysokiemu Sejmowi Wileńskiemu, powołanemu do powzięcia uchwały o historycznem dla Wilna i Wileńszczyzny znaczeniu dla stwierdzenia wobec świata istotnej woli ludności — składa wyrazy hołdu senat uniwersytetu imienia Stefana Batorego.

Prezydent Tymcz. Komisji Rządzącej nadesłał do marszałka Sejmu wileńskiego pismo następującej treści: Sejmowi ziemi wileńskiej składam dekrety wydane przez dowództwo wojsk Litwy Środkowej oraz dekrety moje ogłoszone w dzienniku urzędowym za czas od 17. listopada 1920 do 31. stycznia 1922. Dekrety dalsze podpisane przezemnie przed dniem 1. lutego, a będące w druku, będą oddane później.

Do komisji weryfikacyjnej zostali wybrani pp. Czarnowski, Horneiwicz, Falewicz, Kordis, Zmitrowicz, Oreczko, Siuchta, Zalewski, Biernacki, Grabowski, Marcinkowski, Jożanis, Wędziagolski, Przewłocki, Helman, Trapszo, Piłsudzki i Bagiński.

Do komisji politycznej zostali wybrani pp.: Zwierzyński, Brzostowski, ks. Moroz, Jasiński, ks. Olszański, ks. Maciejewicz, Szadurski, Abramowicz, Małowieski, Janikowski, Marcinkowski, Zalewski, Nusbaum, Krzyżanowski, Staniewicz, Chomiński, Mickiewicz Stefan i Zasztowt. Wszyscy otrzymali po 94 głosów z wyjątkiem p Szedurskiego, który otrzymał 91 głosów oraz ks. Maciejewicza i Janikowskiego, którzy ortzymali po 93 gołsy.

Do komisji regulaminowej zostali wybrani pp.: ks. Maciejewicz, Jasiński, Lisowski, Brzostowski, ks. Moroz, Szadurski, Kłyszejko, Rutkowski, Uziębło, Nusbaum, Ostrowski, Kulesza Bronisław, Krzyżanowski, Mickiewicz Antoni, Karnicka, Adamowicz, Abramowicz i Bagiński.

Część posłów byłego Odrodzenia a mianowicie pp. Ludwik Chomiński, Karnicka, Hałko, Helman i Stefanowicz utworzyli klub poselski pod nazwą Odrodzenie-Wyzwolenie. Przewodniczącym klubu obrano p. Ludwika Chomińskiego.

Polskie stronnictwo ludowe, polska partja socjalistyczna, demokraci i Odrodzenie-Wyzwolenie — zgrupowali się pod nazwą Biura prac politycznych.

Warszawa. (Tel. wł.) 5. II. Delegatem rządu polskiego w Wilnie po pułkowniku Tubalskim ma być mianowany wojewoda warszawski Sołtan, który jest również kandydatem na generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Wileńszczyźnie w razie przyłączenia jej do Polski.

Dziś w niedzielę 5 lutego br. dramat w 6-ciu aktach
Kino LEW Sis **Uroda życia** Druga i ostatnia serja na tle znanego arcydzieła literackiego Stef. Żeromskiego.

List z Warszawy.

Obchód Mollerowski. Doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego. — Otwarcie Muzeum Narodowego. Powitanie „Grunwaldu".

Warszawa w styczniu.

Obchód 300-letniej rocznicy urodzin Moliera, święcony z olbrzymią wspaniałością i rozgłosem we Francji, odezwał się również słabem echem i u nas. Pamięć wielkiego twórcy komedji wszechświatowej uczciła w pierwszym rzędzie młodzież akademicka, a wśród niej najbardziej do tego powołani słuchacze literatury romańskiej pod kierownictwem prof. Maurycego Manna.

Akademję w auli uniwersyteckiej cechował miły nastrój, zwyczajny obchodom urządzanym przez młodzież. W Warszawie był to niejako debiut jej na tem polu, pierwszy bowiem raz organizowała akademję zupełnie samodzielnie. Zauważyć jednak należy, że trzy odczyty o Molierze, wygłoszone przez słuchaczów romanistyki, nie odbiegały niczem od bardzo przeciętnego poziomu referatów seminaryjnych, opracowanych nadto nudnawą metodą filologiczną. Być może, że trema przed występem publicznym skrępowała swobodę formy, w każdym razie stwierdziłam z pewnem zadowoleniem patrjotyzmu lokalnego, że obchód taki na uniwersytecie lwowskim wypadłby niewątpliwie o wiele lepiej. Starannie natomiast dobrane i ładnie wykonane były ilustracje muzyczne i francuskie utwory z 17-go w. odegrane przez smyczkowy kwartet akademicki.

Rocznicę mollerowską czcił również teatr Polski uroczystem przedstawieniem „Chorego z urojenia", które poprzedziło przemówienie dyr. Szyfmana.

Styczeń jest smętnym dla reporterów dziennikarskich miesiącem walnych zgromadzeń miljona towarzystw, zrzeszeń, związków itd. Darowując sobie i bliźnim 999.999 z nich napiszę tylko o dorocznem zebraniu najpoważniejszej obok Akademji Umiejętności polskiej instytucji naukowej — Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Przedstawione na tem zebraniu sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa znamionuje żywszy ruch na polu pracy naukowej i wydawniczej po kilkuletnim kompletnym zastoju. Słusznie jednak zaznaczył w swem przemówieniu przewodniczący Twa, p. rektor Kochanowski, że dezyderata nauki polskiej o wiele przewyższają wyniki dotychczasowe, kierując się głównie ku konieczności nawiązania ponownego nadwątlonych lub zerwanych przez wojnę związków nauki polskiej z zachodem, książkowych i osobistych, nie tylko w interesie bezpośrednim wiedzy, lecz i dla propagandy sprawy polskiej za granicą. Niezbędnym środkiem do tego jest zdobycie funduszów na stypendja, oraz wysyłanie delegatów na europejskie kongresy naukowe, a dalej obfitsze niż dotąd zaopatrzenie bibljotek.

Zanim jednak doczekamy się w stolicy Polski jednej choćby należycie zaopatrzonej i przyzwoicie urządzonej bibljoteki, tymczasem zyskaliśmy pierwsze w Warszawie muzeum.

Otwarte uroczyście przed paru dniami mieści się ono w oczekiwaniu na gmach osobny w prowizorycznym lokalu przy ul. Podwale 15, obejmującym 50 sal odpowiednio przebudowanych.

Jakkolwiek stworzone pracą jednego właściwie człowieka, dyr. Gembarzewskiego i w wojennych ciężkich warunkach, przedstawia się już dziś w początkowem stadjum rozwoju wcale pokaźnie.

Muzeum obejmuje cztery działy: malarski, archeologiczny, zdobniczy i wojskowy. Najbardziej interesującym jest dział sztuki zdobniczej. Mieści się w nim mnóstwo pięknych kilimów, pasów słuckich i tkanin, dalej wyroby miedziane i cynowe z 14-go w., pochodzące z zamku łęczyckiego i katedry w Zaęnościu. Wśród zabytków archeologicznych na plan pierwszy wysuwają się rzeźby w drzewie z czasów książąt mazowieckich z kościoła w Czersku, oraz bardzo piękne berło Zygmunta Augusta, rzeźbione w kości słoniowej. Egipskie i greckie wykopaliska szkła kolorowego, papyrusy, 38 tysięcy monet starożytnych, średniowieczne wyroby ślusarskie, dawne przybory astronomiczne, w dziale malarskim obfity zbiór sztychów i zabytki polskiego malarstwa kościelnego z 14-go i 15-go w., oto najgłówniejsze zbiory muzeum, którego powstanie pozbawia Warszawę oryginalności jedynej stolicy europejskiej, w której nic było nic do oglądania.

Pośród licznych reemigrantów z Rosji powrócił w tygodniach ostatnich po siedmiu latach wygnania „Grunwald" Matejki. Wbrew złowrogim pogłoskom zupełnie nieuszkodzony zakrólował w honorowej sali Twa Zachęty, które na jego cześć urządziło uroczyste powitanie. W powitaniu tem wzięli udział wszyscy wybitni przedstawiciele władz kościelnych i państwowych, oraz mnóstwo osób ze świata artystycznego i literackiego. Arcydzieło matejkowskie powitał obszernem przemówieniem p. Władysław Rabski, wskazując na wieczyste symboliczne jego znaczenie jako wskaźnika dróg państwa polskiego.

Oto ważniejsze wydarzenia o poważniejszym zakroju ostatniego okresu życia Warszawy, w której zresztą ustępują one wszechwładnie szalejącym maskaradom, balom, kabaretom, szopkom, o czem w weselszej korespondencji następnej.

Jadwiga Osberger-Boelke.

Warszawa. (PAT) Biuro pras. min. skarbu podaje do wiadomości: Dalsze prace skierowane ku odciążeniu ministerstwa skarbu: Począwszy od dnia 1. stycznia 1922 zniesiono udzielanie zaliczek względnie pożyczek na pokrycie defcytów administracyjnych związków samorządowych, które to kwoty w roku 1921 wyosiły okrągło 2.320 miljonów mk. W miesiącu styczniu br. udzielono tylko jednej i ostatniej pożyczki miastu Warszawie, a to celem ukończenia własnego systemu podatkowego tak, że odtąd skarb państwa z tego tytułu żadnych więcej wydatków ponosić nie będzie. Wojskowe placówki zagraniczne zostały bardzo znacznie zredukowane, również i cywilne zagraniczne.

Z dniem 1. marca br. zostaną zniesione komitety węglowe i w niedalekiej przyszłości urząd naftowy.

Ważne dla gorzelń.
Naprawa aparatów mierniczych gorzelnianych różnych systemów oraz wyrób nowych płaszczy cynkowych, wykonuje pod techniczną kontrolą skarbową, solidnie i szybko w specjalnie w tym celu urządzonych warsztatach blacharskich pod firmą n483
Marjan Bober Lwów, Sobieskiego 34, Tkacka 3.

MARYA OPOLSKA
największy wybór sukien wieczorowych
Lwów. — n547 Małeckiego 9 I. p.

Walne Zgromadzenie sklepu Ziemianek odbędzie się dnia 9 lutego w czwartek o godz. 4-tej w sali Rady Powiatowej Mochnackiego 4. n435

PAWEŁ BOURGET. 5)

Współwina.

—o—

(Dokończenie.)

— Nie powinienem cię znać więcej, — mówił wesoło. — Co to znaczy takie postępowanie. Małgosia także nie może tego zrozumieć. Wróciła z Włoch, zachwycona podróżą... No, cóż? Gadaj, co się stało? Zakochałaś się, co? Może wreszcie postanowiłeś się ożenić? Wierz mi, tylko w małżeństwie znajdziesz szczęście. Mogę coś o tem powiedzieć...

Już nie pamiętam, jak się wytłumaczyłem przed tym oszukiwanym mężem i z mego milczenia i z tak długiej nieobecności. Wieczorem byłem u nich na obiedzie, siedząc obok tej kobiety, wczoraj jeszcze zrozpaczonej. Dziś twarz jej była tak spokojna jakby zapomniała zupełnie o niedawnych gwałtownych wybuchach namiętności i straszliwem niebezpieczeństwie, jakie jej groziło. Zrozumiałem jednak niedługo, jak rozwiązała ten tragiczny węzeł — i było to doprawdy, łatwe do przewidzenia — w miesiąc bowiem później usłyszałem nowe zwierzenie Karola. Siedzieliśmy sami przy poobiednim cygarze:

— Wiesz kochany, jestem teraz dopiero szczęśliwy, bo moje marzenia spełnią się wkrótce. Mam zostać ojcem. Musisz być moim kumem...

W ośm miesięcy potem ten szczęśliwiec z taką dumą wymieniał mi wagę chłopaka, który przyszedł na świat, że nie mogłem się wstrzymać od uśmiechu:

— Popatrz tylko, kochany — mówił wymieniając jakąś nieprawdopodobną liczbę kilogramów — i to przed terminem! Po siedmiu i pół miesiącach! To nadzwyczajne!... Ale bałem się o nią! Doktor mię jednak uspokoił!... To pierwszorzędna powaga. Małgosia przypadkowo dostała jego adres od jednej z przyjaciółek za powrotem z Włoch. Cierpiała biedaczka bardzo, już nie wiele miałem nadziei na moje ojcostwo, ale kilka jego wskazówek zaradziło wszystkiemu. Mówię ci jeszcze raz, w tem jest dopiero prawdziwe szczęście...

Myślałem, że się spalę ze wstydu, gdy to mówił. Czyż nie należałem do tego spisku, który miał go na przyszłość całą utrzymać w tem okrutnem złudzeniu? Pojmowałem teraz, że pani Małgosia wyszedłszy wówczas odemnie musiała się udać do jakiegoś doktora radząc się co do zabiegów fizycznych, a ten poprostu poradził swej zrozpaczonej klientce powrócić czemprędzej do męża, aby można było po rozwiązaniu ustalić choćby bodaj prawdopodobne daty...

Otóż miałem rację, czy nie — zachowując wówczas milczenie? I obecnie czy dobrze czy źle robiłem, nie odzywając się z tem, co wiedziałem?... Minęło od tego czasu kilka lat i do dziś nie umiem sobie na te pytania odpowiedzieć. Czy dobrze postąpiłem czy źle trzymając do chrztu tego bachora, o którym wiedziałem dobrze, skąd się wziął?... Ale ten dzieciak nie był zresztą dla mnie nigdy powodem kłopotów. Za to w pół roku później jego matka umiała znaleźć sposoby, aby mię poróżnić z Karolem. Nie starałem się, co prawda, zapobiec temu. Bywać tam u nich było mi zbyt ciężko...

Rozumie pan teraz, dlaczego nie będę panu towarzyszył do tego hotelu w Genui.

Mamże przyznać się, że i ja przez sympatję dla Edmunda nie stanąłem tym razem w tym hotelu? Pytałem się niejednokrotnie później, co byłbym sam zrobił na jego miejscu. W stosunku do prawdziwego przyjaciela takie milczenie jest przecież niemałą przewiną. A jednak odezwać się byłoby okrucieństwem. Otóż dowód, że nieraz trzeba koniecznie nie znać pewnych tajemnic. Mądrość życia każe nieraz zamknąć oczy i uszy, aby nie wiedzieć nic o błędach drugich. Tylko w ten sposób można samemu uniknąć zarzutów i zachować przytem zupełną swobodę.

NA DOBIE.

Na stary temat.

Przed kilku dniami wstąpiłem do Kasyna miejskiego, gdzie właśnie odbywał się jakiś bal — prawdopodobnie „dobroczynny“ — wszedłem na chwilę, aby popatrzyć na tańczących. Migały mi w tłumie mniej lub więcej wytworne sylwetki kobiece, jasne i ciemne główki, oraz przenajrozmaitsze profile.

Napatrzywszy się, poszedłem do domu, mimo jednak wszelkich usiłowań długo nie mogłem zasnąć, a że bezsenność nastraja mnie nader spekulatywnie, wkrótce generalizując szczegóły doszedłem do rozmyślań „von dem evig weiblichen“ wogóle, nie śmiejąc jednak na podstawie moich szczupłych obserwacji i doświadczeń, wyciągać jakichkolwiek wniosków w tej materji, próbowałem sobie przypomnieć co rozmaite umysły z pewną firmą w historji o tym temacie myślały.

Tu jednak znalazłem się w największym kłopocie — niema bo chyba drugiego tematu, o którymby w ciągu wieków najtęższe umysły ludzkości tak różne zdania wypowiadały. Zacząwszy od czasów najdawniejszych i najskrajniejszych obelg, których płci pięknej nie szczędzono.

Kuong-Fu-Tseu drugocze umysłowość niewieścią twierdząc, że „kobieta równa jest rozumiem kurze, specjalnie zaś przez naturę obdarzona, dwom kurom“. Seneca z bezwzględnością Rzymianina, oświadcza bez ogródek: „Animal ignobile ac impudens“. Z zapatrywań Ojców Kościoła przytoczę tylko: „Instrumentum diaboli“, aby przejść do Mahometa, który, jak wiadomo, feministą nie był, a przez Villon'a, którego wypowiedzenia zbyt są drastyczne, aby mogły być nawet w wewnętrznych rozmyślaniach człowieka XX. wieku powtórzone, zatrzymać się przy Molierze, który z prostactwem typowego „vilain'a“ i nie odczuwającego galanterji XVII. wieku, śmie wykrzykiwać:

„Leur esprit est méchant et leur corps fragile
Il n'y a rien de plus bete ni de plus imbecile
Rien de plus infidele, et malgré tout cela
Dans ce monde on fait tout, pour ces animaux là“.

zanim skończę na Nietzschem i Weiningerze.

Z drugiej strony cała poezja średniowiecza i XVII. wieku dalej Milton, Goethe, Schiller, wszyscy romantycy, ich epigoni i Rostand na wszelkie tony i sposoby przez „Frauenkultus“, „Minnedienst“, „Cour d'Amour“ — czy to apoteozując Gretchen, czy wysychając ostatecznie dla Melissende 'dOrient, oświadczają bez ogródek, że kobieta jest wcielonym aniołem zesłanym na ten padół, dla oderwania męskiej bestji od jej gruboskórnej przyziemności i okazania jej rąbka krainy ideałów.

Już sama ta różnorodność zapatrywań moich szanownych poprzedników w tej spekulacji, u których chciałem szukać rozświetlenia moich wątpliwości, wprawiła mię w wielką niepewność. O ile jednak bardziej zakłopotałem się, spostrzegając, że jedni i ci sami wypowiadają często poglądy wprost ze sobą sprzeczne.

Zdaje mi się, że możnaby objektywnie sądzić kobietę z dwojakiego stanowiska: po pierwsze jako jednostkę z gatunku dwurękich, bezogoniastych „homo sapiens“, po drugie kobietę jako taką, to jest kobietę w jej stosunku do mężczyzny i wobec zagadnienia miłości, — w najszerszem tego słowa znaczeniu. Sądząc ją z pierwszego punktu widzenia, zdaje mi się, że można poniekąd słusznie stwierdzić, że samica gatunku: „homo sapiens“ stoi — na ogół biorąc — fizycznie (energetycznie) i intelektualnie niżej, moralnie (etycznie) wyżej, niż tego gatunku samcy, gdyż statystyka zbrodni wykazuje przygniatającą przewagę: morderców, alkoholików, złodziei, oszustów, podpalaczy itd. płci męskiej.

Przejdźmy teraz do drugiego punktu naszej rozprawki, popatrzmy na kobietę, wobec zagadnienia miłości. Tu — zdaje mi się — można stwierdzić dość dziwny fakt anormalności kobiety wobec miłości, czy wobec każdego silniejszego uczucia. Miłość mężczyzny jest taką, jakim jest jego charakter, serce lub duch, słowem jakim jest on sam. Kobieta kochająca jest taką, jaką jest jej miłość.

Jestem najmocniej przekonany, że nawet kulturalnie i etycznie bardzo nisko stojące a moralnie upadłe kobiety, pod wpływem silnego uczucia, są zdolne do heroizmów i poświęceń, na jakieby się mało najszlachetniejszych jednostek męskich zdobyło. A z drugiej strony, nie brak nam przykładów kobiet o wielkich zaletach, serca, kultury i wychowania, które znów tylko pod znakiem jakiejś namiętności — od fałszu, podłostek i niegodziwości, doszły do niezwykłych wprost zbrodni. Tu może zarzuci mi ktoś przesadę, czy czerpanie z annałów kryminalistyki, na co ośmielę się tylko nadmienić: „qu'il n'y a rien de plus rare, que les grandes occasions“. Tak zdarzenia jak i charaktery klasyczne, typowe, są rzadkie, ale nie ma życia tak spokojnego, któreby nie miało swoich burz, charakteru tak filisterskiego, któryby nie miał swoich chwil heroizmu i zbrodni, rzecz prosta w miniaturze (czy projekcie). W zakresie naszych „Żywotów ludzi przeciętnych“ niech każdy — kogo by przypadkiem ta teza zainteresowała — poszuka w swoich wspomnieniach, czy obserwacjach, a znajdzie tam z pewnością niejeden nieoczekowany, ładny błysk uczucia, rozjaśniający, poniekąd może idealizujący jakąś skądinąd pospolitą i zaniedbaną dziewczynę, a napotkałby też pewno zupełnie niespodziewany rozdźwięk fałszu, bezwzględnej zawiści i drapieżności egoizmu bojującego, u jakiejś kobiety, którą — może i nie bez racji — przywykł zresztą uważać za wzór subtelności, dobroci itp. zalet.

Nie chcąc być źle zrozumianym, zastrzegam się wyraźnie, że dalekim jestem od mniemania — z jakiem się zresztą także spotkałem — (niema bowiem tak paradoksalnego poglądu, któregoby w tej kwestji nie wypowiedziano) — że: „miłość działa jako antiteza nidywidualnych charakterów kobiecych podnosząc nizkie a obniżając niveau szlachetnych jednostek“.

Sądzę tylko, że wobec silnego uczucia kobieta staje jako moralnie obojętna = anormalna. Każdy czyn, podyktowany tym uczuciem, może być dla niej dobrym, o ile służy sprawie danego uczucia. Rzecz prosta, że w życiu codziennem, gdzie krańcowość jest rzadką, objawia się to nie zanikiem złych i dobrych instynktów (anormalnością), lecz tylko pewnem zatarciem.

Konkluzja tych wywodów nie łatwa.

Największy nawet wróg kobiet przyznać musi, że kobieta w życiu każdego człowieka, występuje w dwóch swoich, że tak powiem, głównych rolach, tj. matki i kochanki. Zdaje mi się, że dość się mówi — jako o jednym z tych, jak ludzkość odwiecznych i jak ludzie zawsze nowych, tematów — o szczęściu dzieciństwa. Jest to szczęście, do którego każdy z nas zresztą nie raz w ciągu życia myślą i tęsknotą powraca; a szczęściem dziecka, szczęściem dzieciństwa jest matka i tylko matka.

Podobnoś w życiu epoką najwięcej wartą jest młodość, a zdaje mi się, że gdyby rozpisano ankietę między młodymi: „co życiu nadaje wartość?“ to myślę, że duża większość oadpowiedziałaby jednem słowem: kobieta.

Nie bez zdziwienia dochodzę więc na końcu tej krytycznej dysertacji do niespodziewanej, a jednak niezbitej konkluzji: że dla większości mężczyzn szczęściem, w wieku w którym się jest szczęśliwym, — wartością, w wieku, w którym życie jest coś warte, jest: kobieta!

N. R.

Zaczarowany ogród tragedja lekkomyślnych ludzi w 5 akt. z gen art. Pina Menichelli wyświetla dziś po raz ostatni **Kino CHIMERA**

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 lutego.

TEATR WIELKI.

W niedzielę 5 lutego o g 3·30 „Kobieta bez skazy“. O g. 7·30 „Carmen“.

W poniedziałek 6 lutego o g. 7·30 „Carewicz“.

TEATR MAŁY.

W niedzielę 5 lutego o g. 3·30 „Niebieski lis“, o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego“

W poniedziałek 6 lutego o g. 7·30 „Kłopoty pana Złotopolskiego“.

TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę 5 lutego o g. 3·30 „Hrabianka foxtrotta“, o godz. 7·30 „Tanie szczęście“.

W poniedziałek 6 lutego o g. 7·30 „Dookoła miłości“.

Apollo. „Król Sahary“ („Człowiek bez nazwiska“) w roli gł. z Harrym Liedtke.

„BAGATELA“.

1) Część koncertowa pp. Noskowska, Kraskowska, Struve pp. Reutzen, Kamiński, Neusser Dawidowicz i in. 2) Światowej sławy duet tanczny N. Kirsanova i A. Fortunato 3) Rewja operetka w 2 akt. z prologiem, muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie“.

— **Zmiana repertuaru.** Ze względów niezależnych od Dyrekcji, dziś, tj. w niedzielę popołudniu zamiast „Kobieta bez skazy“ w Teatrze Wielkim, dany będzie „Powrót Posła“ Niemcewicza.

— **Komenda miasta we Lwowie** donosi: Dnia 7. lutego 1922 zostanie na Błoniach Janowskich zniszczona przez wysadzenie zniszczona ilość amunicji niezdatna do użytku. Przestrzega się P.T. publiczność przed wkraczaniem na teren. Granice strzeżone będą przez posterunki wojskowe, których wskazówek należy bezwzględnie przestrzegać.

Z KARNAWAŁU.

— **Bal Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.** Dnia 16 bm. odbędzie się w salach Ogniska Oficerskiego bal korpusu kadetów we Lwowie. Ze względu na cel szlachetny spodziewać się należy, że zabawa uda się w całej pełni, tembardziej, że cały komitet wytężył wszystkie siły ku uświetnieniu balu. Sala wspaniale udekorowana. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Muzyka 14 p. ułanów. Początek o godzinie 9-tej wieczór. 560

— **Biały bal.** Dziś wieczorem w salach Kasyna miejskiego zakwitną najurodziwsze konwalje, bzy i tuberozy. Podobno wszystkie córki i wnuczki dawnych członków Towarzystwa „Bratniej Pomocy Studentów wszechnicy lwowskiej“ dały sobie rendez-vous na tę zabawę, która będzie stylowa i miła. Stylowa, bo wśród śnieżnej aury, jakiż bal jest bardziej odpowiedni, aniżeli ten biały bratniacki, miła zaś, bo dochód przeznaczony na nieposiadających mieszkania akademików.

— **Wielki wieczór taneczny** Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Katolickich Fryzjerów we Lwowie odbędzie się dziś w niedzielę 5. lutego 1922 r. w sali Strzelnicy na wdowy i sieroty po członkach Stowarzyszenia. Strój spacerowy, muzyka wojskowa.

— **Bal Tow. walki z gruźlicą** odbył się 1 bm. w salach Kasyna miejskiego. Wśród zebranych zauważyliśmy wojewodę Grobowskiego, gen. Jędrzejewskiego, drów Głuzińskiego i Wiczkowskiego, p. Kruzensterna z żoną, drów Sabatowskiego, Domaszewicza, Walichiewicza i Bocheńskiego z żonami, p. Jędrzejowiczową, Antonowiczowa, Lowensteinową, p. Ruffairową i innych. Tańce ze wspaniałym kotylionem prowadzili p. Liebhard i Krzyżanowski, przeciągnęły się do 7 rano. Bal ten odznaczał się doborowem towarzystwem, wspaniałemi toaletami pań. Do kadryla stanęło ledwie 120 par. Bal się więc kasowo nie udał i Tow. Walki z gruźlicą, które tak owocną rozpacza działalność, zostało pozbawione spodziewanego dochodu. Przyczyną tego kasowego niepowodzenia był bal mieszczański, odbywający się w tym samym czasie i bardzo szkodliwy system oszczędnościowy wydziału Kasyna, który zbyt mało opałując sale (np. na balu Chyrowiaków) odstrasza publiczność od zabawy w tym lokalu.

— **Zmiana lokalu.** Podaje się do wiadomości P. T. Interesentów, że biura i magazyny Rady opiekuńczej okręgowej dla Małopolski mieszczą się obecnie przy ul. Szwedzkiej (druga od ul. Jasnowskiej na prawo) l. 6. Zarząd. 559

— **Senzacyjna afera na tle paska skórą.** Urząd śledczy zajęty jest od dwu dni sprawą puszczenia na pasek ogromnego zapasu skóry w ilości 5.000 kg. przez ludzi, którzy pod osłoną pewnych organizacji starali się w gorączkowej gonitwie za groszem krocząc paskarskim torem zarobić w mgnieniu miliony. Oto Spółdzielnia dla oficerów, chociaż wielu wojskowych daremnie zabiegało o kupno skóry, odstąpiła jej zapas w ilości 5.000 kg. delegacji, występującej rzekomo w imieniu Rady Okręgowej opiekuńczej. Ową skórę oddano następnie firmie „Seta“ — której dyrektorem jest adw. dr. Eugenjusz Futyma. W ten sposób zbrodniczym handlem łańcuszkowym, finansowanym przez koncypienta adwokackiego dra Lewiego Hausmanna, pracującego od wybuchu wojny w tego rodzaju interesach, cały zapas skóry drożejąc z chwili na chwilę, został oddany w ręce kupców żydowskich, Benjamina Blechera, Oskara Blitza, Zallera Reimanna i Bericha Chirera. Tak tedy dzięki oszukańczym manipulacjom kilku jednostek, nawiązano ogniwa tego karygodnego łańcucha paskarskiego. Władze policyjne zabrały się energicznie do tej sprawy i dokonały aresztowania dr. Futymy, dr. Lewiego Hausmanna, pośrednika Rudolfa Dillinga, abiturjenta gimnazjalnego, dalej kupców Blechera, Blitza, Reimana i Chirera, nadto pociągnięty do odpowiedzialności kierownik oddziału handlowego Rady okr. opiekuńczej p. Jarochowski, który nie mając funduszów na zakupno skóry, odstąpił cały jej zapas firmie „Seta“. Sprawa powyżej opisana zatacza z każdą chwilą coraz szersze kręgi.

Nekrologja

†

Józefa z Dallińskich Pieńczykowska

żona radcy sądu

rodz. w r. 1877, po bardzo długiej i ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w Sanoku dnia 31 stycznia 1922. Eksportacja zwłok odbędzie się w Sanoku na dworzec kolejowy dnia 3 lutego br. o godz. 3 po południu. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Tarnowie dnia 4 lutego br. o godz. 3 popołudniu z dworca kolei na cmentarz tamtejszy. Na smutny ten obrzęd zaprasza ciężko strapiony mąż i matka krewnych, przyjaciół i znajomych.

553 Sanok, dnia 1 lutego 1922.

†

Władysława Sas Jasińska

wdowa po adwokacie

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 3 stycznia b. r. w Warszawie. Na pogrzeb, który odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 7 lutego br. o godz. 3 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych Siostra i Rodzina

†

Złożenie zwłok

Ś. p. Malwiny z Bogdanowiczów

Stanisławowej Pieńczykowskiej

i śp. Marii Pieńczykowskiej

zmarłych w służbie Ojczyzny w 1919 r.

nastąpi dnia 7 lutego, we wtorek, o godz. 3 popołudniu do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, o czem uwiadamia 561

RODZINA.

Dział ekonomiczny.

—o—

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a drogi wodne w Polsce.

Liga Pomocy przemysłowej przesłała przed miesiącem memorjał do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z motywami w sprawie dalszego prowadzenia budowy dróg wodnych, rozpoczętych przez Austrję. Od Zatora do Samborka na przestrzeni 30 kilometrów, grunta wykupiono, rozpoczęto wykopy i budowy mostów. Obecnie od 7 lat roboty te marnieją i żadnych nie widać oznak, świadczących, że nasze koła miarodajne sprawą tą ważną się zajmują.

W roku 1919 zawiązało grono ludzi dobrej woli Spółkę akcyjną „Bałtyk — Morze Czarne", dobrało na członków naszą finansjerę i naszych amerykańskich bankierów, opracowało statuta i wnieśli o zatwierdzenie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Trzeci rok, jak statuta spoczywają w aktach Ministerstwa, i nie mogą ujrzeć światło dzienne, a wszelkie przedstawienia nie odnoszą skutku.

W tych dniach otrzymała Liga Pomocy przemysłowej odpowiedź krótką, którą warto podać do wiadomości ogółu oczekującego czynu, a nie papierowej odpowiedzi.

„Statut przedłożony" według oceny Minist. „nie nadaje się do zatwierdzenia, gdyż statuta nie przewidują, w jaki sposób ma nastąpić połączenie tych mórz i jak będzie rozwiązane to geograficznie, ekonomicznie i politycznie, gdyż w tej sprawie decydować będzie nie jedna tylko Polska. Dopóki sprawa ta nie będzie ustalona, powstanie spółki akcyjnej niema racji bytu".

Gdy w roku 1901 uchwalił parlament wiedeński budowę drogi wodnej, łączącej Wisłę z Dniestrem i uchwalił na ten cel kwotę 337 miljonów koron, nikt z wrogów naszych nie podniósł sprawy porozumienia się z Rosją o żeglugę na Dniestrze a to z tej prostej przyczyny, że podczas trwania kilkunastoletniej budowy, byłoby dosyć czasu na uregulowanie stosunku i dojście do porozumienia. Interesa Rosji wymagały i wymagają również takiego połączenia Morza Czarnego z zachodem, więc w porozumienie nie można na chwilę wątpić.

Wysuwanie tego warunku jako pierwszy krok do wykonania dróg wodnych jest niczem innem, jak tylko szukaniem argumentu, by wszelką myśl i zamiar budowy dróg wodnych zaniechać, a może dopiero kiedyś po nieznanych latach, rzecz przywołać do życia. Polska pod wrogimi okupantami została w postępie zaniedbaną i każdemu dobremu Polakowi zależy na tem, byśmy teraz, kiedy sami się rządzić możemy, szybkim krokiem dopędzili i zrównali się z postępem zachodnim, a w pierwszej linji, byśmy stworzyli podstawy dla przemysłu zdolnego do współzawodnictwa na targach światowych, a tem są „tanie przewozy na drogach wodnych".

Spółka przejęta tą myślą, postanowiła przyjść rządowi z pomocą finansową, z tą dla Państwa najtrudniejszą częścią zagadnienia, pozostawiając sprawę polityczną, sprawę szczegółów geograficznych, kierunku prowadzenia, jak i wogóle decyzji w sprawach wykonania i prowadzenia dróg wodnych, sferom rządowym. Sprawy zatem, które Ministerstwo żąda od Spółki, należą według statutów właśnie do Ministerstwa i tu wchodzimy w prawdziwą „humorystykę". Rząd statu ta odrzuca, gdyż sam niema zamiaru załatwić to, co jego jest obowiązkiem. Takimi argumentami ubija się tę żywotną i ważną sprawę. W dawnym biurokratycznie nazywało się to: „szyberem", dziś jest to w każdym razie grubem niezrozumieniem statutów i zamiarów spółki. Że tak jest w rzeczywistości, wynika z dalszej odpowiedzi: „z projektu nie widać, czem właściwie powodowali się inicjatorowie, określając kapitał zakładowy w sumie 500 miljonów marek, a obligacyjny w sumie 15 razy większej, za które Rząd Polski miałby gwarantować 4% dla akcji, a 5% dla obligacji, co stanowi rocznie prawie 400 miljonów marek".

Niezrozumienie na całej linji. Spółka chcąc dać Rządowi Polskiemu przedsiębiorstwo, dające średnio 8% czystego dochodu, a więc rentujące się, zdawała sobie sprawę z tego, że finanse państwowe są za ważne, by można myśleć o budowie z państwowych dochodów, przyjęła za podstawę finansowania system „Spółki mięszanej", przyjętej we Francji dla przedsiębiorstw państwowych. Skromny kapitał akcyjny, daje możność skarbowi państwa do objęcia większości akcji, a tem samem do zabezpieczenia sobie praw decydowania i prowadzenia przedsiębiorstwa.

Buduje się wszystkie nasze drogi wodne za pieniądze uzyskane z pożyczki, obecnie najkorzystniej w dolarach, pożyczki na 5% umarzalnej w latach 90-ciu, a ponieważ nasze drogi wodne przyniosą 8% czystego dochodu, zatem nie można żywić żadnych obaw, żeby państwo się tem obciążało, lub by musiało się uciekać do czułej siły podatkowej obywateli.

Oprócz wyżej wyłuszczonych odpowiada Ministerstwo: „sprawa ta zawiera w sobie jeszcze cały szereg innych wątpliwości", a więc wątpliwości, które można było na jednem, wspólnem posiedzeniu wyjaśnić, dojść do porozumienia i ułożyć statuta w myśl intencyj Ministerstwa.

Na takie postępowanie w ciągu lat trzech nie dostaliśmy dotąd zaproszenia. Smutne, ale prawdziwe.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

489 w Warszawie

WYDZIAŁ PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

załatwia zlecenia uczestników obrotów P. K. O. w zakresie kupna i sprzedaży listów zastawnych, obligacj i wszelkich papierów wartościowych po najkorzystniejszych kursach.

Według wiadomości otrzymanych od posła Dra Trzcińskiego, opracowuje Ministerstwo robót publicznych warunki, pod którymi zamyśla Rząd oddać drogi wodne przedsiębiorstwom. Warunki te muszą się wzorować na naszych statutach „Bałtyk — Morze Czarne" te bowiem oddają przedsiębiorstwo Rządowi i dają możność uzyskania pożyczki zagranicznej, odpowiadają bowiem warunkom przepisanym w Stanach Zjednoczonych dla papierów o publicznym charakterze.

Straciliśmy już dotąd połowę kapitału, potrzebnego do wybudowania naszych wszystkich dróg wodnych, dolar bowiem spadł od października do połowy swej wartości; gdy dłużej czekać będziemy, minie bezpowrotnie korzystna chwila wysokiego kursu dolara. Mogliśmy już dotąd umorzyć połowę pożyczki do jarowej sumą różnicą kursu, umorzyć połowę kosztów budowy, straciliśmy na tem co najmniej 4 miljardy.

Czas więc nagli ogromnie. Robotnicy i inteligencja szukają daremnie pracy, p. Dr. Michalski poszukuje obcych dewiz, dla podniesienia wartości naszej marki — a Ministerstwo Przemysłu i Handlu odracza środki zaradcze, ad kalendas!

Inż. Klaudjusz Angerman.

Polskie Towarzystwo ekonomiczne.

Odbyte onegdaj pod przewodnictwem dr. Aleksandra Raczyńskiego walne zgromadzenie Polskiego Tow. ekonomicznego, było dowodem stale rosnącego zainteresowania dla sprawy ekonomicznego rozwoju Państwa. Sprawozdanie z pierwszego roku działalności towarzystwa składał dr. Stan. Krzemicki, podkreślając jako cel stowarzyszenia współpracę z rządem i sejmem w tworzeniu ustawowych podstaw dla struktury gospodarczej i finansowej Państwa. Założone z inicjatywy min. Michalskiego, odrazu przystąpiło towarzystwo do pracy nad zagadnieniami, które w zeszłym roku przedewszystkiem interesowały społeczeństwo, tj. nad kwestjami walutowemi i podatkowemi (danjna). Problemy powyższe omawiane były na licznych zebraniach towarzystwa, a owoce obrad ujęte przez Wydział w memorjały, przedkładano odpowiednim czynnikom rządowym. Zabiegał również Wydział o należyte informowanie zagranicy o naszych stosunkach gospodarczych; w tym kierunku podkreślić należy przedewszystkiem jako zasługę towarzystwa, iż w obszernem sprostowaniu, przesłanem redakcji „Jahrbücher für Nationaloekonomie und Statistik" (Jena), udowodnił fałsz i tendencyjność w przedstawieniu finansów polskich w pracy G. Buetza. Zasługa to tem większa, jeżeli się uwzględni, jaką powagę reprezentuje wymienione czasopismo w świecie naukowym.

Towarzystwo pracuje podzielone na szereg sekcji fachowych. Przewodniczący sekcji współdzielczej prof. L. Caro zapowiedział na niedaleką przyszłość szereg odczytów rozmaitych prelegentów w tej ważnej gałęzi gospodarstwa społecznego.

Finanse towarzystwa przedstawiają się korzystnie, a nadwyżka w kwocie 394 tysięcy mkp. użytą będzie na cele stworzenia fachowej czytelni, albo też (jak proponował prof. Hauswald) posłuży do finansowania czasopisma ekonomicznego, będącego organem towarzystwa.

Po udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutorjum i uchwaleniu drobnej zmiany statutu, przeprowadzono nowe wybory do Wydziału.

Prezesem honorowym wybrano jednomyślnie min. Michalskiego. Przewodniczącym towarzystwa na rok obecny został Dr. Marcin Szarski, wiceprezesami: dr. Al. Raczyński, inż. Fr. Zamoyski i dr. St. Krzemicki. Do Wydziału weszli pp.: E. Bugno, dr. Stan. Bieńkowski, dr. F. Bujak, dr. L. Caro, dr. A. Gałuszka, dr. A. Głażewski, dr. St. Głąbiński, Wł. Jenner, dr. H. Löwenherz, dr. St. Pawlik, dr. T. Polak, dr. E. Spat, M. Turski, dr. K. Trawiński i dr. J. Wassung.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosił dr. A. Raczyński odczyt o reformie rolnej. Treść tego wysoce interesującego wykładu podamy z powodu braku miejsca później.

Nasz Bilans handlowy za grudzień 1921.

Handel nasz w grudniu 1921 przedstawia się w cyfrach następująco: (cyfry podane są w tysiącach ton cyfry zaś objęte nawiasami odnoszą się do miesiąca listopada roku 1921). Ogólna suma przywozu wynosiła 374.8 (321.5) w tem węgla 293.5 (225.—), zboża i mąki 17.4 (9.9). Po potrąceniu tych dwóch pozycji, które jak przypuszczać należy czasowo tylko obciążają nasz przywóz, suma tego przywozu wynosi 63.8 (5k.4): z tego przypada między innymi na bawełnę i wełnę 3.9 (3.3), ryby 12.5 (11.1), gotowe fabrykaty metalowe 12.2 (10.8), inne fabrykaty gotowe 14.8 (16). Ogólna suma naszego wywozu wynosiła: 170.3 (147.—) w tem węgiel 16.8 (12.3), zboża i mąki 6.5 (1.4), drzewo surowe 53.5 (48.2), ropa 8.4 (3.4), cement 5.6 (4.4), cukier 10.— (0.7), nasiona polne i leśne 0.1 (0.3), fabrykaty z drzewa 4.— (4.5), przetwory ropy 40.3 (39.9), wyroby metalowe 1.8 (1.10), inne fabrykaty 42.4 (44.—). Cyfry za cały rok 1921 zostaną podane niebawem.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rada finansowa. W skład rady finansowej utworzonej przy ministerstwie skarbu weszło 15 przedstawicieli przemysłu i finansów a mianowicie pp.: dr. Marcin Szarski, prezes polskiego banku przemysłowego we Lwowie, prof. Artur Benis, pełnomocnik przy pertraktacjach górnośląskich w Paryżu, dr. Aleksander Raczyński, obywatel ziemski, dr. Franciszek Stefczyk, naczelny dyrektor centralnej kasy spółek rolniczych, Tadeusz Epstein, prezes krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, dr. Jan Kanty Steczkowski, były minister skarbu, dr. Wacław Fajans, dyrektor związku banków, Edward Helman, przemysłowiec w Łodzi, Kazimierz Fedakowski, prezes naczelnej rady ziemskiej, Stanisław Skarboński, dyrektor zarządzający towarzystwa kopalń węgla (zakłady dąbrowieckie), dr. Stanisław Pilat, dyrektor przedsiębiorstwa rafinerji w Gorlicach, dr. Józef Englich, były minister skarbu, prezes zarządu głównego banku spółek, Bohdan Broniewski, Stanisław Sużycki, dyrektor towarzystwa starachowickich zakładów górniczych i Adam hr. Żółtowski, ziemianin z Poznańskiego.

Nowy kanał w Niemczech. Hamburg i Brema zawarły ugodę co do zbudowania t. zw. Kanału Hanzy, który połączyć ma okręgi przemysłowe Renu i Westfalji z Morzem Północnem. Kanał zaczynać się będzie w Gelsenkirchen i będzie miał 297 klm., zbudowanych przez Bremę i 387 klm., zbudowanych przez Hamburg.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Kraków, 5. lutego.

(AW.) W dniach najbliższych puszczone zostaną w ruch w Krakowie dwa pierwsze oddziały krakowskiej fabryki sacharyny, założonej z inicjatywy tow. akc. „Pharma".

Kraków, 5. lutego.

(AW.) Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło tutejszą Izbę handlowo-przemysłową, że wywóz lnu i konopi zagranicę kraju dozwolony jest tylko wzamian za przywóz maszyn uszlachetniających przeróbkę obu tych gatunków produkcji krajowej.

Warszawa, 5. II.

(Tel. wł.) Wskutek uchwały rady naftowej, która oświadczyła się za wolnym handlem naftą, państwowy urząd naftowy ma być zlikwidowany.

Warszawa, 4. lutego.

(AW.) „Prz. Wiedz." dowiaduje się, że Rada Ministrów uchwaliła 3. bm. zmienić statut organizacyjny ministerstwa przemysłu i handlu. Zamiast dotychczasowych 4 departamentów (ogólnego, górniczo-hutniczego, przemysłowego i handlowego), będzie ich 6, drogą utworzenia 2 nowych (marynarki handlowej i spraw górnośląskich).

MILJONÓWKA.

Warszawa, 4. lutego.

(PAT.) Przy dzisiejszem ciągnieniu 4% państwowej pożyczki premjowej wylosowano nr. 4.872.839.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 4 lutego 1922.

Listy zastawne 4½% ziemskie 000·00 270·—, 5% m Warszawy 375·00, 371·00.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3330—3345·—, kanadyjskie 000·00 000·00, Lei rumuńskie —·00 00·—, Franki francuskie 278·50 279·00.

Akcje Warszaw. Tow. fabr. cukru 18850 18875, Warsz. Tow. kopalń. węgla I—II 16600 16800, Lilpop, Rauch i Lowenst. I—II, 3000 3050, Radzki i Ska 2050 2020, Starachowice I—II 4250 4275, —. L. J. Borkowski I—VI 1320 1325, Bracia Jabłkowscy I—V 1210 0000 —, Firlej z r. 1921. 000 —·0·—, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I—IV 0000 —·00 Żyrardów 58000 58200 Bank Rolny 000 000, Ostrowieckie Zakłady 6725 7201, Polskie Tow. Handlowe —·— —, Polska Nafta I—III 1685 1975, Żegluga pol. ka 1650·— 1700, Przemysł drzewny 1·00 1650, Zawiercie 00000 00·0 Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III —·000 —, Bank polski we Lwowie 0—0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000

453

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LACTA

fińska wirówka za najlepsze odtłuszczanie i mocną budowę

Wirówki **LACTA i MILKA** reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Warszawa, Hoża 51. 109

Sprzedaż na Małopolskę **Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych, Inż. Schumm, Lwów, Pańska 23.**

Czas odnowić prenumeratę

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykanki i kwitarjusze poleca „Sarmacja" Lwów Akademicka 8. 5567

Pług motorowy Excelsior 6-skibowy 80 HP. ma do sprzedania ze względu na trudności terenowe okazyjnie. Zarząd dóbr Kutyska p. czta Nawsie Nowe. 474

Minjatury sprzedam. Zgłoszenia do Księgarni, Zimorowicza 17. 555

Automobile osobowe, ciężarowe, okazyjnie do nabycia „Pilot" Lwów, Batorego 4. 93

Sprzedam nowe futro damskie podbite nutrijami. Wiadomość Admin. Słowa „Futro". 499

POSADY POSZUKIWANE.

Koncypient adwokacki Polak poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod „Solidny" za okazaniem kwitu inseratowego. 528

Angielski korespondent, piszący na maszynie, z dobremi referencjami poszukuje posady. Łask. zgł. pod „A. C." do Admin. 529

Kucharkę dobrą, rozumiejącą gospodarstwo wiejskie poszukuję. Adres: Krupka — Podbuż 467

MIESZKANIA.

3 pokoje z kuchnią, łazienką odległejsze zamienię na 4 pokoje z kuchnią i komfortem w okolicy pl. Marjackiego. Łaskawe Zgłoszenia pod B. A. M. 26 za okazaniem kwitu inseratowego. 558

Przyjezdny kupiec Polak poszukuje dwóch umeblowanych pokoi na dwa miesiące pożądane w centrum, lub blizko tramwaju. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać Hotel Krakowski Nr. 404. 528

RÓŻNE DONIESIENIA.

Parcelację na daninę i wszelkie formalności przeprowadza szybko Biuro inż. Jakubowskiego Teatyńska 29 II. 434

KARNISZE METALOWE
poleca
ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.
562

Naczynie kamienne
ogniotrwałe w wielkim wyborze poleca 557
Stanisława Wierzbicka
magazyn porcelany i szkła **Lwów, ul. Halicka 4.**

Papa dachowa w najlepszej jakości hurtownie i detalicznie, terpentyn i gwoździe.
Miechy kowalskie i narzędzia kowalskie.
Garniki do karmy dla bydła.
Wagi na bydło, magazynowe, sztabowe, dziesięciowe i balansowe, ciężarki cechowane.
Kasy pancerne bankowe, zwyczajne i kasetki.
Łóżka metalowe i żelazne składane.
Piece szamotowe i lane, kuchnie.
Wszelkiego rodzaju narzędzia techniczne, gospodarcze. 554
Beczki na spirytus.
poleca **M. Kierski, Handel żelaza**
Lwów, Pasaż Mikolascha.
Filia: Tarnopol (hotel Puntscherta).

Konkurs

na dostawę 2.000 par butów z cholewami

(kawaleryjskie)

Ostemplowane oferty należy przesłać do Komendy P. P. XIII. Okręgu w Łucku, Województwo Wołyńskie ul. Jagiellońska l. 24 Do ofert należy dołączyć wzory butów.

Termin składania ofert do dnia 10 lutego 1922 r. Ceny podane w ofertach obowiązują do dnia 28 lutego 1922.

Komenda Policji Państwowej
549 XIII. Okręgu w Łucku.

W Państwowej szkole przemysłowo-handlowej w Lesznie (Poznańskie)

otrzyma zaraz posadę

architekt-inżynier,

jako nauczyciel do przedmiotów zawodowych w klasie budowlanej. Także

Handlowiec

akademik, jako nauczyciel do przedmiotów zawodowych w klasie handlowej. Pobory według pragmatyki dla szkół średnich. Zgłoszenia piśmienne lub osobiste do Dyrekcji szkolnej. 550 **Dyrekcja szkoły.**

Dr. BRILL Specjalista w chorob. skórnych wener., b. sekund. szpit. powsz. b. starszy ordynat. szpit. W. P. przyjmuje od 12—1 i 3—5 556
plac AKADEMICKA 4 parter.

Konkurs.

Inspektorat Szkolny w Sarnach (Województwo Poleskie) ogłasza niniejszem konkurs

na 20 posad nauczycielskich i 3 posady kierowników

4-ro klasowych szkół powszechnych w powiecie Sarneńskim. 440

Warunki związane z wynagrodzeniem odpowiadają warunkom przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. dla całego obszaru Rzeczypospolitej i prócz tego przyznany jest dodatek kresowy w wysokości jednej trzeciej części dodatku drożyźnianego.

O wyżej wymienione posady ubiegać się mogą kandydaci którzy posiadają egzamin dojrzałości Seminarjum naucz. ewentualnie ukończyli 6 klas szkoły średniej lub 2 lata Seminarium nauczycielskiego

Do ostemplowanych podań należy dołączyć:
1) Świadectwa szkolne,
2) Świadectwo moralności,
3) Metrykę urodzenia
4) Świadectwo zdrowia wydane przez fizykat miejski,
5) Krótki opis życia, oraz dowód osobisty z fotografją.

Podania wnosić należy najpóźniej do 25 lutego r. b. **Czesław Bandurski** m. p.
Sarny dnia 1 lutego 1922. Inspektor szkolny.

Preparat Bredawki VEROL
zgrubiałą skórę
szybkie usuwa płyn
wydawnictwo chemiczno-farm. A. Gasecki w Warszawie. Sprzedaż w aptekach i drogueriach.
Przedstawicielstwo na Lwów,
G. ŚLIWIŃSKI, ul. Teresy 16. 430

Darmo przesyłamy każdemu katalog **na książki polskie i obce, do nabożeństwa, ozdoby i gry, które dostarczamy na dogodne spłaty miesięczne.**
Za pośrednictwo przekazyw. zamówień nagrody.
Hurtownia artykułów piśmiennych.
Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska
Poznań, ul. Ratajczaka 11 a. 432

Tartak parowy

w Poznańskiem z całem **urządzeniem w tem willa, stajnia i 7 morgów roli sprzedam natychmiast.** 551

Węclewski, Poznań, ul. 27 Grudnia 7.

Podpułkownik Józef Sopelnicki

Kampanja polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Z 12 szkicami.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego"

po cenie 520 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przesyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie" Lwów, Zimorowicza 11—15 która udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczką

Nakłady Sp. Wyd. Słowa Polskiego

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	**Naród a państwo** . . .	cena	200 Mk.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	**Albert Einstein i jego teorja** (wydanie drugie) . . .	„	120 „
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Heleny** Humoreska	„	120 „
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia graniczne Polski**	„	180 „
SIR SAMUEL M. STUART:	**O pogromach w Polsce**	„	40 „
Kalendarz Słowa Polskiego na r. 1922 (jeszcze w małej ilości do nabycia) . . .		„	240 „

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 11-15, pod zarz. Wilhelma Antoniego Skrzyczyńskiego